

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 25 groszy — — — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

MOWA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Wskazuje on na marsz. Piłsudskiego jako jedyne go człowieka, który mógłby położyć kres katastrofalnej sytuacji

Warszawski korespond. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W niedzielę w Skawinie, pod Krakowem, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego. W czasie tej uroczystości wygłosił przemówienie marszałek sejmu p. Daszyński.

Na wstępie zaznaczył on, że jest posłem ziemi skawińskiej od lat 34 i że zaufanie jakim go ludność skawińska darzy jest największym zaszczytem jego życia.

Nawiązując do okoliczności, że dzień położenia kamienia węgielnego zbiega się z dziesiątą rocznicą zwycięstwa narodu polskiego nad najazdem moskiewskim, marszałek Daszyński oświadczył co następuje:

„Obecny papież Pius XI, a w roku 1920 nuncjusz papieżski Ratti wyraził pogląd, że Polskę obronili przed bolszewikami polscy robotnicy i chłopci. Stawa obecnego papieża potwierdzają uroczyste fakty historyczne ludu robotniczego przed 10 laty“.

W dalszym ciągu swego przemówienia marszałek Daszyński oświadczył:

„Stwierdzić muszę, że Polska z dnia na dzień staje się coraz bardziej państwem policyjnym. Wszystko się dzisiaj załatwia w Polsce przez policję, która wierzy w to, że naród jest głupi, a ona jedna jest mądra. — Dzieje się u nas zupełnie tak, jak to było w Rosji carskiej. A dzieje się to dlatego, że ministrowie, wojewodowie i starostowie nie mogą stwierdzić, czy mają zaufanie narodu. Ich władza tylko dotąd sięga, dokąd sięga bagnet, czy rewolwer policjanta.“

Stwierdzić trzeba, że nigdzie na świecie policja nie rozwiązuje żadnej trudności w rozwoju społeczeństwa, nie potrafi również załatwić głębokich różnic, jakie powstały w Polsce po maju 1926 roku. A różnice te dożyły dzisiaj do ostatecznych granic. Wszystkich nas osłabia i

wycieńcza nędza, bezrobocie, upadek przemysłu i ruina rolnictwa. Grozi nam coraz bardziej nieufność zagranicy, a nawet dyskutuje się już publicznie o tem, jak naruszyć granice Polski“.

„Pomyślcie, — mówił dalej marszałek Daszyński, — co to znaczy, gdy 20 milionów chło-

pów niema środków na kupienie sobie niezbędnych rzeczy. Jak to się odbija strasznie na przemyśle, handlu i całym społeczeństwie.“

Całe życie kraju jest obecnie pod znakiem nędzy. Kto dziś jest w Polsce zadowolony? I w tej ciężkiej sytuacji zamknięto społeczeństwu drogę do narad

nad ratunkiem. Sejm zamknięto, a rząd milczy. Tymczasem w narodzie szaleje dzika walka wewnętrzna. Czy niema nikogo, ktoby temu straszemu stanowi koniec położył? Jest jeden człowiek w Polsce od którego wiele zależy. Tym człowiekiem jest Józef Piłsudski. On zdobył w roku 1926 rządy orężem,

wprowadził dzisiejszy system rządzenia i doprowadził do zamknięcia sejmu.

Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, aby okropny ten system zmienić.

Jeszcze dziś od niego w znacznej części zależy o ile chodzi o spokój i wyjście z obecnego położenia“.

ZAMACH TERRORYSTÓW UKRAIŃSKICH

Lwów odcięty od świata. -- 69 przewodów telefonicznych zerwano. -- Sygnały kolejowe zniszczone

LWÓW, 18 sierpnia. Wzmoczona ostatnio akcja bojowców ukraińskich z pod znaku U. O. W., która uwydatniła się w napadzie na ambulans pocztowy i licznych pożarach w majątkach polskich, doprowadziła wczoraj do niesłychanego zamachu na linie telefoniczne we Lwowie, który mógł doprowadzić do katastrofalnych następstw na kolejach.

Przebieg wypadku był następujący:

Przerwane przewody

Parę minut po 12-ej w nocy z soboty na niedzielę zarówno poczta jak i kolej lwowska stwierdziły, że przewody telefoniczne i telegraficzne na wszystkich liniach ważniejszych, łączących Lwów ze światem, zostały przerwane. Równocześnie okazało się, że są zniszczone przewody sygnałowe na kole.

Przez kilka godzin Lwów był ubiegłej nocy zupełnie odcięty od świata. Sabotażyści przecięli najpierw w lesie biłohorskim 24 przewody na linii Lwów — Kraków, następnie 21 na linii Lwów — Stryj, wreszcie udali się linią kolejową Lwów — Stanisławów — Bukareszt i tu zniszczyli 24 przewody.

Pociąg w niebezpieczeństwie

Ponieważ w tym czasie miał nadejść szereg pociągów do Lwowa, władze kolejowe zorganizowały natychmiast pogotowie.

Z powodu braku sygnałów tor dla pociągu pośpiesznego Berlin — Bukareszt, który przychodzi do Lwowa o godz. 12 m. 5 przygotowane w ostatniej chwili, tak, że tylko cudem obyło się bez strasznej katastrofy.

Naprawa

Natychmiast wysłano na wszystkie linje specjalne lokomotywy z obsługą.

Na miejscach przestępstwa okazało się, że sprawcy byli zapatrzeni we wszystkie narzędzia. Ponieważ zamachu dokonano wszędzie prawie o tym samym czasie, zamachowcy musieli być podzieleni co najmniej na 3 grupy po 4 — 5 ludzi każda. Naprawa trwała do godziny 5 nad ranem.

Śledztwo

W rozgardzaju władze kolejowe zapomniały zawiadomić od razu policję, która otrzymała meldunek dopiero o godz. 1.30 i wtedy przystąpiła do śledztwa już utrudnionego, ponieważ ci, którzy naprawiali uszkodzenia, częściowo zatarli ślady w czasie swej roboty.

Tajemniczy żebrak

O godz. 3 nad ranem wywiadowcy odkryli w lesie biłohorskim pod Lwowem w pobliżu miejsca, gdzie zniszczono 24 przewody telegraficzne i telefoniczne na linii Lwów — Kraków — starego żebraka, który spał w krzakach.

Przy śledztwie żebrak zeznał, że o północy widział, jak 4-5 młodych ludzi podeszło do toru. Rozmawiali przyciszonym głosem po rusku. Jeden z nich wdrapał się na słup i w wielkim pośpiechu nożycami poprzecinał druty, poczem wszyscy znikli w lesie.

Żebraka aresztowano.

Aresztowania

Dalsze szczegóły śledztwa są trzymane w ścisłej tajemnicy. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano we Lwowie 21 osób. Dalsze aresztowania w toku. Policja przystąpiła do badania dróżników na liniach, na których dokonano zamachu.

Kapitały amerykańskie

na inwestycje w Polsce

WARSZAWA, 18.8. (PAT) — Bawią w Warszawie amerykańscy finansisci p. Koolsch i p. Banta, przedstawiciele National City Bank of New York, którzy przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami sfer finansowych Warszawy na temat możliwości inwestycyjnych w Polsce.

Likwidacja powstania afrydów

Walki pod Peszawarem zbliżają się ku końcowi

LONDYN, 18 sierpnia. (ATE) Wskutek intensywnego bombardowania pozycji afrydów przez samoloty angielskie oraz ataków, podjętych przez 6 batalionów wojska, które nadeszły przed dwoma dniami, afrydzi opuścili wzgórze pod Peszawarem. Niebezpieczeństwo, które zagrażało temu miastu, należy uważać za zlikwidowane.

Również z innych miejscowości, sąsiadujących z Peszawarem, donoszą o załamaniu się oporu powstańców. Część plemion, sprzymierzonych z afrydami, nie mogąc wytrzymać naporu anglików opuściła pozycje i wróciła w góry.

Siły afrydów opuszczonych przez sojuszników i nieprzyzywczajonych do dalszych

walk z przeciwnikiem, posiadającym przewagę techniczną, znacznie osłabły. Prasa angielska wyraża przekonanie, że w ciągu bieżącego tygodnia teren walk odsunie się o kilkadziesiąt kilometrów od Peszawaru i Kahatu. Likwidacja powstania potrwa jednakże dłuższy czas.

Koszalki - opałki Treviranusa

Minister Rzeszy, pan Treviranus, zajmuje się ostatnio wygłaszaniem przemówień do tłumów i przez radio oraz udzielaniem na prawo i lewo wywiadów, w których wyraźnie pobrząkuje szabelką na tle wschodniej, czyli polskiej granicy Niemiec. Wynurzenia te spotykają się z ostrą odprawą, na jaką zasługują. Na szczęście w samych Niemczech również odzywają się głosy, oceniające właściwie koszalki - opałki, będące emanacją buty ministra o psychice junkra pruskiego. Do takich głosów należy w pierwszym rzędzie opinia tygodnika niezależnego „Tagebuch“, cieszącego się w Niemczech olbrzymią poczytnością i posiadającego wielkie wpływy. Tę opinię poniżej in extenso przytaczamy.

Przez czterdzieści osiem godzin, od poniedziałku do wtorku, wywierała bez przeszkód swój wpływ mowa, wygłoszona przez ministra Treviranusa do delegatów związków Marchji Wschodniej.

„Pośrednim grożeniem aktami gwałtu“ nazwała ją „Echo de Paris“, upominając Brianda, aby przypomniał Niemcom sens traktatu lokarneckiego; „Treviranus“, pisał „Journal des Débats“, „wygłosił przemówienie, które nie może być uważane za nic innego, jak za apel do wojny i do rewolucji“. „Prawdziwe wypowiedzenie wojny pod pewnymi warunkami Polsce“ skomentował „Intrasigeant“, a „Temps“ oświadczył, że państwo niemieckie, które zawdzięcza swe powstanie oczywiście ziamaniu prawa, a które przez 47 lat prowadziło politykę nieusku na zachodzie, wschodzie i półno-

cy, „nie ma prawa powoływać się na prawo“, jak to uczynił pan Treviranus. Polskie komentarze tego przemówienia nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej w Niemczech; należy przypuszczać, że były one jeszcze o jeden stopień gwałtowniejsze, niż w prasie paryskiej, i że w Polsce jeszcze bardziej, niż we Francji, pośpieszą z wyciągnięciem pośrednich konsekwencji, czyli rozpowszechnią obawę przed niemieckim napadem i wzmogą zbrojenia.

Wprawdzie „dyplomatycznej konsekwencji“ przemówienie jeszcze nie miało (artykuł był pisany przed powrotem min. Zaleskiego do Warszawy, Przyp. Red.) i w tonie uspakajającym zapewniono niemiecką opinię publiczną, że Briand podczas rozmowy z posłem niemieckim Hoeschem „zwrócił jedynie uwagę na francuskie komenta-

rze prasowe“, a więc nie domagał się, grożąc, zdezawuowania pana Treviranusa.

Jednak dla skromnych wymagań wydaje się wystarczać to, co się stało. Te widoczne skutki przemówienia ministra, to zepsucie atmosfery, to podjudzenie szowinistycznych instynktów na wschodzie i na zachodzie, to wzbudzenie nowej nieufności i nowej nienawiści — to wszystko jest tembardziej niewybaczalne, ponieważ absolutnie niema sensu. Za ledwie w 48 godzin po pierwszym opublikowaniu jego mowy stanął pan Treviranus przed mikrofonem berlińskiej radiostacji i obwieścił głośno i wyraźnie urbi et orbi, że wcale tak nie myślał:

„Gdy czytałem interpretację mojego przemówienia, nie przestawałem się dziwić... Skąd, na miłość Boską, miałibyśmy dostać broń, aby prowadzić wojnę? Jak mógłbym, jako żołnierz z trzeźwym światopoglądem, wpaść na taki pomysł? Jestem wrogiem wszelkich mglistych i pobrząkujących słów... Obowiązujące z punktu widzenia prawa międzynarodowego traktaty muszą być dotrzymywane, a pokojowe porozumienie jest jedyną drogą posuwania się naprzód... Puste groźby są

szkodliwe dla narodu i ojczyzny i wywołują zagranicą wrazenie, że temu towarzystwu nie można ufać...“

W ten sposób zostało autentycznie stwierdzone, że pan Treviranus w swoim przemówieniu właśnie tego, co zostało zrozumiiane, wcale nie chciał powiedzieć. Nie chciał on naprzykład — co byłoby wprawdzie błędną myślą, ale w każdym razie jakąś myślą — wypowiedzieć przed światem żądania re wizji granic wschodnich z naciskiem, wykluczającym raz na zawsze wszelkie wątpliwości na temat traktowania przez Niemcy serjo tej sprawy i gotowości ich do walki; nie chciał on zmusić polskich, francuskich i angielskich polityków do poglądu, że ryzykują pokój europejski, jeśli nie zgodzą się niebawem na życzenia niemieckie.

Znaczy to, że jeśli wierzyć rajdowemu prelegentowi Treviranusowi, to podczas niedzielnego przemówienia do delegatów związków Marchji Wschodniej nie miał on ani słusznej, ani błędnej myśli, a prosto plół koszalki - opałki, o których sam mówi, że stanowiły one przemówienie pokojowe, z któ-

rego jednak inni usłyszeli jednoznaczne przemówienie wojenne.

Trzeba przyznać, że pan Treviranus, przyznając się do swej politycznej i retorycznej niedojrzałości, lepiej się przystąpił interesom swego kraju, niż gdyby na echa swego przemówienia odpowiedział „tak“ i „amen“. Ale najnowsza historia Niemiec wie aż nazbyt wiele o zgubnych przemówieniach niemieckich polityków, aby ze względu na możliwość recydywy móc sobie pozwolić na luksus zamknięcia aktów tej sprawy radjowem wyjaśnieniem pana Treviranusa. Pozostaje do rozstrzygnięcia jedno ważne pytanie: Czy winien jest mówca, czy też jego słuchacz? * * *

Taka druzgocąca, przekonująca ocena we własnym kraju wskazuje niezbicie, że w Niemczech istnieją ludzie, którzy rozumieją, jak należy, dobro swego kraju i umieją się przeciwstawić szowinizmowi, choćby płynącemu z najwyższych sfer. Kontakt z tymi ludźmi może być pomostem do współpracy po nad głowami miotających się junkrów.

Przed dziesięciu laty

19 sierpnia.

FRONT ŚRODKOWY: Dziś, w czwartym dniu ofensywy naczelnego wodza, 3-a dywizja legjonów opanowała twierdzę Brześć nad Bugiem o godzinie 22-ej. Oddziały 1-ej dywizji legjonów opanowały przeprawę na Bugu pod Drohiczynem.

4-a armja: 21-a dywizja piechoty zdobyła wczesnym rankiem So kolów, po ciężkich walkach. Pod wieczór wszystkie dywizje 4-ej armji osiągnęły linię Bugu między Wyszkowem a Małkiną.

FRONT PÓŁNOCNY: 1-a armja: 8-a dywizja osiągnęła linię rzeki Liwlec.

5-a armja: Dywizja ochotnicza zajęła Stary Gołymin i Ciechanów.

Nieprzyjacieli wycofał się z Płocka i z pod Włocławka, a na całym froncie 5-ej armji rozpoczął się dzisiaj zdecydowany odwrót, zdradzając nerwowość i brak skoordynowania działań, 18-a dywizja generała Krajewskiego ruszyła na Mławę.

FRONT POŁUDNIOWY: Oddziały ukraińskie koncentrują się na linii Dniestru. Grupa jazdy nieprzyjacielskiej działającej na południe od Lwowa, dotarła dziś do Mikołajewa.

Pod Lwowem ataki nieprzyjacielskie zostały ponownie odparte. Na północnym odcinku frontu osiągnął nieprzyjacieli rejon Belza i Uhnowa.

Dr. med. 7243
S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
POWRÓCIŁ
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8-10, 1-3, i 5-9 w w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz Dentysta
M. PERLMUTEROWA
powróciła
Cegielniana 15, tel. 129-39.

400,000 osób

widziało i zachwycało się w Warszawie największym szlagierem

POGANIN

Dziś premiera!

Dramat miłości, wielkich uczuć i poświęcenia.
Tragedja sponiewieranej i wyszydzanej upadłej kobiety

MOTTO: Ci, co nią gardzą,
najwięcej jej pragną...

SERCE ULICZNICZY

Rolę główną kreuje po mistrzowsku genialna i piękna
Corrine Griffith

w towarzystwie świetnego i pełnego rutyny aktora charakterystycznego

Edmunda Love

Nad program: Słynny zespół groteskowych saksofonistów **6 braci Brown** oraz fenomenalny wirtuoz **Bernard De Pace** w swym najnowszym repertuarze.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej,
w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej.



DZWIĘKOWY KINOTEATR

„CAPITOL”

Przedstawiciel Banku Francuskiego przyjeżdża do Polski

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W najbliższy piątek przybędzie do Warszawy dyrektor biura ekonomicznego Banku Francuskiego p. Lacour Gayet.

Celem jego przyjazdu jest zapoznanie się ze stosunkami finansowymi i gospodarczymi Polski.

Dodać należy, że p. Gayet jest osobistym przyjacielem p. Devey'a z tych jeszcze czasów, gdy p. Gayet był w Waszyngtonie.

4 tygodnie w powietrzu Rekordziści amerykańscy wyładowali z powodu uszkodzenia motoru

NOWY JORK, 18.8. — Krążący od prawie czterech tygodni nad St. Louis lotnicy Jackson i O'Brien musieli wczoraj wskutek defektu motoru przerwać swój lot. Lądowanie odbyło się zupełnie gładko.

Rekordziści przebyli bez przerwy w powietrzu 647 godzin bijąc w ten sposób ustanowiony przez bra ci Hunterów rekord o 93 godzin.

Katastrofa autobusowa

8 osób zabitych, 9 rannych

PRAGA, 18.8. (PAT) — W miejscowości Hohenelbe w górach Olbrzymich w Czechach północnych autobus, wiozący wycieczkę, wpadł do Elby. 8 osób utonęło, 9 jest rannych, w tym jedna bardzo ciężko. Przyczyną wypadku było poślizgnięcie się autobusu na mokrej jezdni przy wymijaniu samochodu. Wśród ofiar katastrofy znajduje się żona pewnego lekarza berlińskiego, która poniosła śmierć na miejscu. Mąż jej jest ciężko ranny.

Dyktatorskie zamiary króla Fuada

LONDYN, 18.8. — Król egipski Fuad nosi się z zamiarem dokonania zmian w konstytucji, które mają utrwalić jego dyktatorskie rządy.

Główną zmianą będzie zmniejszenie liczby posłów z 250 na 100, przyczem jedna trzecia parlamentu ma pochodzić z mianowania, reszta wybrana będzie z pośród mężów zaufania ludności.

Plan ten popiera gorąco również obecny premier Sidki - Pasza.

Z Europy do Ameryki

polecą na „Znaku Zapytania“ lotnik francuski

PARYŻ, 18.8. — Słynny lotnik La Costes polecą odprowadzić swój samolot „Znak Zapytania“ z Villacoublay na lotnisko Le Bourget skąd razem ze swym towarzyszem Bellonte wystartuje do lotu transatlantyckiego Paryż — Nowy Jork. Naskutek niepomysł-

NIEMCY NIE WYRZEKNĄ SIĘ REWIZJI GRANIC

pomimo sprzeciwu całego narodu polskiego

Niezwykłe oświadczenie półurzędowej agencji prasowej

BERLIN, 18.8. (PAT) — W odpowiedzi na ogłoszone przez agencję „Iskra“ wyjaśnienia ze strony Polski w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego mowy ministra Treviranusa, agencja Conti zamieszcza następujące oświadczenie:

Odpowiedź Polski na oświadczenie niemieckie nie wnosi żadnych nowych momentów do dyskusji, którą strona niemiecka pozatem uważa za skończoną. Wystarczy przypomnieć, że w odpowiedzi na znany protest polskiego min. spraw zagranicznych Zaleskiego u niemieckiego charge d'affaires wskazał on już na to, iż w mowie Treviranusa niema nie takiego, co by zmieniało podstawy stosunków polsko - niemieckich, lub też nie było w zgodzie z obowiązującymi traktatami.

Pozatem minister Treviranus,

zgodnie z odnośnymi wskazaniem niemieckiego charge d'affaires, wyrażnie już powtórzył w swej mowie przed mikrofonem, poświęconej sprostowaniu fałszywych interpretacji poprzedniej jego mowy, że nie miał na myśli żadnych zmian przy pomocy środków wojennych. Jest więc tylko nieuzasadnionem twierdzeniem, że mowa ta wywołać musiała protest ze strony wszystkich czynników, pragnących pokojowej współpracy między narodowej.

W kwestji granic polsko - niemieckich raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie rządy niemieckie zawsze w sprawie wykreślenia obecnej granicy stały na tem samym stanowisku i co do tego stanowiska nie pozostawiały żadnych wątpliwości.

Tego faktu nie zmieni też oświadczenie o nieodwołalnym sprzeciwie

całego narodu polskiego w odpowiedzi na jakiegokolwiek dążenia do rewizji granic w przyszłość.

Poincare o mowie min. Treviranusa

PARYŻ 18.8. (WIP) — W niedzielnym „Ekcelsiorze“ ogłosił artykuł Poincare, skierowany w ostrym tonie przeciwko niemieckim roszczeniom rewizji granic.

Autor pisze: Już w ostatniej mowie prez. Hindenburga, wygłoszonej z okazji uroczystości w Nadrenji, ukrywało się między wierszami to samo zadanie, które Treviranus tak otwarcie, bez jakiegokolwiek osłonek wygłosił.

Jestem zdania, że w tej sprawie niema żadnej różnicy między Hindenburgiem i Hitlerem. Całe państwo objęte jest szaleństwem rewizjonistycznym.

Trzeba się jednak zastanowić co oznacza ta „Rewizja“. W interpretacji niemieckiej oznacza ona: przekształtowanie karty Europy według widzimisie Niemiec, bezwarunkowy zwrot okręgu Saary, budowę strategicznych kolei i fortec w zdemilitaryzowanej prowincji reńskiej, przyłączenie Austrii zniesienie korytarza gdańskiego, dalej systematyczne mieszanie się do wewnętrznych spraw innych państw pod pozorem ochrony mniejszości, ekspansja kolonialna, rozrost zwyciężonych Niemiec, czyli jednym słowem, rewanz... Rewizja granic, która była spowodowana bez zgody państw zainteresowanych, bezwzględnie pogorszyłaby tylko ogólne położenie.

Można sobie wyobrazić, że w Austrii są pewne sfery, któreby przychylnie powitały „Anschluss“. Ale jednocześnie są w Austrii ludzie, bardzo liczni, którzyby odczuli bardzo boleśnie wyrzeczenie się niezależności państwowej. 22-letnie sprawy gdańskiego korytarza ucieszyło wielu Niemców z Prus Wschodnich, ale polacy tamtejsi, którzy od 12 lat mieszkają w swoim własnym domu, nie zniesliby tej ciężkiej zmiany. Tak samo w środkowej jak i we wschodniej Europie podobne zmiany roznieciłyby pożar, któryby objął cały kontynent europejski. Jeżeli to właśnie jest tem, do czego dążą Niemcy, to niechaj to jasno wypowiedzą, ale niechaj nie starają się użyć do t. zw. rewizji traktatów projektu federacji Europy“.

Tragedja emigrantki rosyjskiej

Po utracie majątku — hańba domu rozpusty i samobójstwo

PARYŻ, 18 sierpnia. — W jednym z hoteli paryskich rozegrał się krwawy dramat między emigrantką rosyjską, zamieszkałą w Wilnie hr. Heleną Kisielew, a jej przyjacielem Mauelem Guerrem, z którym przybyła z Buenos Aires.

Po kilku godzinach pobytu w hotelu w pokoju zamieszkałym przez przybyłych rozległ się huk dwóch wystrzałów rewolwerowych. Po wyważeniu drzwi, znaleziono leżącego w kałuży krwi, niedającego już oznak życia Guerrera, obok niego — leżała na łóżku z rewolwerem w zaciśniętej dłoni hrabianka Kisielew.

Z przeprowadzonego przez policję paryską dochodzenia, okazało się, że hr. Kisielew po zabiciu swego kochanka — popełniła samobójstwo.

Co było przyczyną dramatu — nie zdołano ustalić. Hrabianka Kisielew, rosyjanka, zamiesz-

kała ostatnio w Wilnie, była córką bardzo zamożnych i wpływowych przed wojną rodziców.

Ojciec jej hr. Aleksander Kisielew, pełnił funkcję gubernatora i był jednym z najbardziej zaufanych urzędników, przysłanych przez rząd centralny na teren Królestwa.

Prześladowany przez bolszewików pozbawiony majątku, który pozostał po stronie sowieckiej, hr. Kisielew wraz z rodziną przybył do Wilna, gdzie zamieszkał w jednym z domów przy ul. Al. Róż. Po kilku miesiącach jednak fundusze wyczerpały się, a wierzyciele i kupcy zaczęli coraz częściej nachodzić dom w Al. Róż.

Hr. Kisielew poszedł wraz z żoną po najmniejszej linii oporu, opanowany przez kilku łotrów z pod ciemnej gwiazdy na ich propozycję i za ich radą utworzył u siebie jaskinię gry, żona zaś jego stanowiła główną przynętę dla zamożnych i dobrze płacących za rozrywki gości.

Minęło znów kilka miesięcy. Władze jaskinię gry zlikwidowały, wkrótce potem hr. Kisielew popełnił samobójstwo, a żona jego zginęła z horyzontu wi-

leńskiego, wyjeżdżając wraz z córką do Buenos Aires.

Co tam robiły niewiadomo, według pogłosek dostały się do jednego z domów publicznych, skąd wyrwał młodą hrabiankę Manuel Guerrero.

Niesamowity dramat w hotelu paryskim — zamyka tragedję nieszczęsnej rodziny.

P. Devey opuszcza Polskę

W listopadzie wraz z rodziną wraca do Ameryki

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła doradca finansowy rządu i członek rady Banku Polskiego, p. Devey, ogłosił swój raport o położeniu gospodarczym za drugi kwartał w pierwszych dniach września.

Z końcem października ukaże się 12 z kolei, a zarazem ostatni raport p. Devey'a, poczem doradca finansowy opuści Polskę wraz z rodziną w listopadzie r. b.

Jak wiadomo, p. Devey był zaproszony przez rząd Polski na okres 3 lat. Przybył on do Polski

w połowie listopada 1927 roku i wkrótce potem został wybrany członkiem rady Banku Polskiego.

Przedłużenie okresu jego funkcji w charakterze doradcy finansowego rządu byłoby możliwe jedynie w tym wypadku gdyby przedłużono jego kadencję jako członka rady B. P.

W tym względzie musiałaby zapisać specjalna uchwała rady Banku Polskiego, która musiałaby być jeszcze zatwierdzona przez walne zgromadzenie. Według wszelkich pogłosek nie nastąpi jednak ponowny ten wybór.

„Tahiti“ zatonał

Wszyscy pasażerowie i załoga zostali w ostatniej chwili uratowani

PARYŻ, 18.8. — Wszyscy pasażerowie uszkodzonego okrętu „Tahiti“ w liczbie 148 zostali przyjęci na pokład amerykańskiego parowca „Ventura“, który wczoraj wieczorem przybył na miejsce gdzie znajdował się uszkodzony okręt. Również i załoga „Tahiti“, licząca 104 osoby zabrana została na pokład okrętu amerykańskiego. Natomiast są przypuszczenia, że nie uda się „Venturze“ wraz z przybyłym również na pomoc okrętem holenderskim „Penbryn“ przyholować „Tahiti“ do brzegu, PARYŻ, 18 sierpnia.

Parowiec „Tahiti“ o pojemności 7890 ton, który jak donosiliśmy w sobotę, znalazł się na pełnym mo-

rze bez steru i ledwo unosi się na wodzie — zatonał. Cała załoga oraz wszyscy pasażerowie zostali w ostatniej chwili uratowani przez statek amerykański „Ventura“. (U)

PARYŻ, 18.8. — Cały ładunek statku „Tahiti“ został szczęśliwie przeniesiony na okręt amerykański „Ventura“. Z całego ładunku zginęło jedynie 6 worków z pocztą. Według niesprawdzonych pogłosek na „Tahiti“ miał się znajdować ładunek złota. Uratowani pasażerowie wysłali do Nowej Zelandji depeszę, w której podkreślają dzielność kapitana „Tahiti“, który do ostatniej chwili trwał na swoim posterunku.

nych biuletynów meteorologicznych start został odłożony. W każdej jednak chwili lotnicy mogą przelot swój rozpocząć.

Jak wiadomo, dotychczas Atlantyk ze wschodu na zachód przebyły dwie załogi australijska i niemiecko - irlandzka. (U)

Bojkot Anglii w Indiach

Dalsze zamykanie fabryk brytyjskich

LONDYN, 18.8. (WIP) — Reuter donosi, że sytuacja w Indiach mimo przedłożenia warunków Gandiego wicekrólowi znacznie się zaostrzyła.

Ruch bojkotowy wzmacnia się na siłę.

Wczoraj ochotnicy po raz pierwszy zatrzymali wagon i zbadali pochodzenie towarów znajdujących się wewnątrz wagonu. Ochotnicy

zostali natychmiast zasądzeni na 5 miesięcy ciężkiego aresztu, ponieważ ich działania rozwijają ruch bojkotowy i może dojść do tego, że Bombaj całkowicie opanowany zostanie przez ochotników. Świeżo musiano w Bombaju zamknąć znowu kilka przedsiębiorstw bawełny. Liczbę robotników bez zajęcia oceniają na 30 tysięcy.

Baczność Lotnicy!

Ruda-Pabjanicka

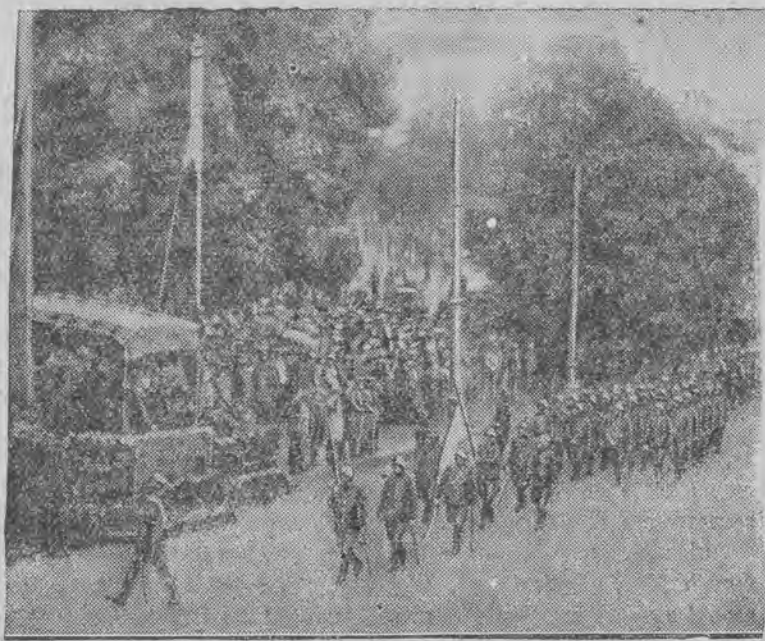
„GŁOS PORANNY“

można otrzymać w cukierni „Rudzińska“ (naprz. głów. tramw. przystanku)

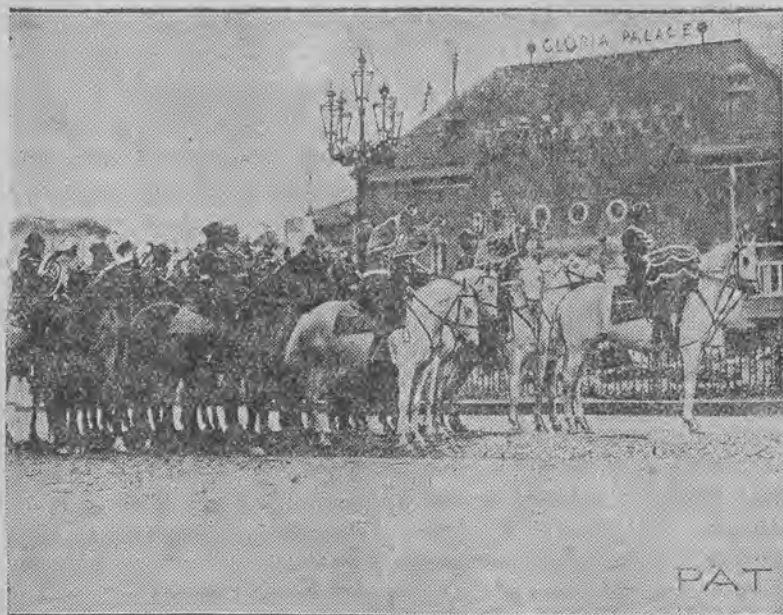
Obniżenie dyskonta przez Bank Gdański

BERLIN, 18.8. — Bank gdański obniżył stopę dyskontową z 4 i pół proc. na 4 proc. (U)

Echa pobytu Prezydenta w Estonii



Wojska estońskie defilują przed Prezydentem Rzplitej w Tallinie.



Orkiestra kawalerji estońskiej podczas parady w Tallinie.



Prezydent Rzplitej w towarzystwie min. Kwiatkowskiego zwiedził port w Gdyni.



Typy kobiet estońskich w barwnych strojach ludowych.

Niezły apetyt...

„Königsb. Allgemeine Zeitung”, organ zbliżony do ministra Curtiusa, w numerze 362, zamieścił artykuł wstępny p. t.: „Czy zapomnieliśmy o Poznaniu”, podpisany przez p. Renę Krausa. Autor, który w Poznaniu znalazł „niezliczone ślady kultury niemieckiej” wypowiada w następujący sposób swoje „pia desideria”: „Mniejszość niemiecka w Polsce zanoszą do Niemców w Rzeszy prośbę, aby przy ogólnej rewizji granic nie zapomniano o m. Poznaniu, ponieważ Poznań jest naturalnym ośrodkiem „korytarza”. Przy jakiegokolwiek zmianie granic musi się Poznań traktować w nierozdzielnej łączności z resztą „korytarza”.

Brawo panie Kraus! Ale czemu tylko Poznań?! W Polsce mamy tyle innych ładnych miast!

Należy przypomnieć, że osadnicy niemieccy odegrali kiedyś poważną rolę w historii m. Krakowa. Niemcy okupowali swego czasu Warszawę. Nie trwało to wprawdzie długo, ale nie będziemy chyba sprzeczać się o takie drobności. Można było za jednym zamachem domagać się Warszawy, Krakowa i Poznania jednocześnie!

Szkoda, że p. Kraus nie pisuje do prasy francuskiej i angielskiej. Artykuły jego przekonałyby w do statecznej mierze tudzącą się jeszcze grupkę publicystów, że w Niemczech niewiele zmieniło się od czasu, gdy Prusy nazywano „Nationen und Völker Fresser”.

Ilija Rjepin



jeden z najwybitniejszych malarzy rosyjskich, zmarł 14 sierpnia w Finlandji w wieku lat 86.

Dorothy Goff



uzyskała w Galveston tytuł „Miss Universum 1930”.

Wyścigi olbrzymów morskich

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

Londyn, w sierpniu.

Przez kilka lat dumą i ambicją marynarzy angielskich cierpiała z powodu wydarcia im pierwszeństwa na oceanie Atlantycznym przez niemieckie olbrzymy pasażerskie „Bremen” i „Europa”. Lecz równowaga już znowu powraca. Anglja rozpoczyna w najbliższym czasie budowę super-olbrzymia morskiego o nieznanym jeszcze nazwie, ale o znanej już sile: 300 tysięcy koni parowych!

Szczegóły konstrukcyjne tego pływającego miasta trzymane są jeszcze w tajemnicy. Z tego jednak co zdołało się przedrzeć do wiadomości publicznej, wiadomo, że tonaż przewoźny szacuje się na 60.000 i że statek ten będzie mógł przewieźć naraz pięć tysięcy osób w ciągu czterech dni z Anglii do Stanów Zjednoczonych. Nad budową pracować ma cała armia robotników, a urządzenie tego „super-ship” ma się odznaczać niewidzianym dotąd luksusem. Anglijcy dziś już zacieśniają ręce: „nareszcie odbierzemy Niemcom „blue ribbon” (Błękitną wstęgę).

W rzeczy samej Anglja długo trzymała pierwszeństwo na Atlantyku dzięki wojnie, podczas której każde z państw wojujących miało głowę zaprzę-

niętą czem innym, aniżeli wydzieraniem Anglikom rekordu szybkości na morzu. Rekord ten przez lat 22, bo od roku 1907 do 1929 dzierżyła „Mauretania”, o 32.000 tonn, która dobrze się wysłużyła, i zestarzała, pełniąc służbę pomocniczego krążownika w flocie wojennej. Po wojnie znów wróciła do swej dawnej roli, ale inne państwa morskie musiały się dopiero powoli otrząsnąć z wysiłku wojennego, by przystąpić do budowy nowych olbrzymów pasażerskich. Francja wypuściła „Ile-de-France”, której szybkość nie dorównała jednak „Mauretani”, a zanim zdobyła się na budowę „Lafayette”, uprzedziły ją Niemcy, które już w roku 1926 zapowiedziały budowę dwóch olbrzymów morskich, przeznaczonych do nawigacji na oceanie Atlantycznym i których szybkość miała dochodzić do 27 węzłów na godzinę. Tym razem obawy Anglików były uzasadnione i wraz z pierwszą podróżą jednego z tych olbrzymów, „Bremen”, dokonaną dnia 4 lipca ub. r. w 4-ch dniach i 18 godzinach Anglja traci pierwszeństwo, które 22 lat temu wydarła niemieckiej „Deutschland”. Ustalony rekord zostaje następnie przez

„Bremen” poprawiony o dalsze 3 godziny, a ostateczny cios zadaje Anglii drugi olbrzym niemiecki „Europa”, suster-ship „Bremen-u”. Jedno eżeśnie jednak z poczuciem kłęski rośnie w Anglii idea rewanżu. I oto rozpoczyna się największy wyścig morski dwudziestego stulecia.

Zaraz z miejsca Anglja wzięła zły start, rozpoczynając konstrukcję „Oceanic-a” o 60.000 tonn, która została następnie wstrzymana na skutek — prawdopodobnie — różnic co do siły popędowej. Lecz oto nowa zapowiedź: Anglja posiadać będzie wkrótce super-olbrzym o pojemności 70.000 tonn, o sile koni parowych 200.000 i szybkości 30 węzłów na godzinę. Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że rekord niemieckich suster-ships zostanie z łatwością pobity i pierwszeństwo znów na lat kilka wróci do Anglii.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stają do wyścigu z dwoma okrętami o pojemności 45.000 tonn i przewidzianej szybkości 28 węzłów na godzinę, budowanych tak, że mogą być z łatwością zamienione na krążowniki pomocnicze.

Włochy, nie tracąc czasu, rozpoczęły już budowę dwóch

parowców „Rex” i „Conti di Savoia” o 47.000 tonn, długości 265 - 280 metrów i szybkości 28 węzłów. „Rex” rozpocznie służbę prawdopodobnie już w lipcu przyszłego roku i skróci czas jazdy między Włochami a Nowym Jorkiem do 7 dni.

Wreszcie Francja stanie na starcie z olbrzymem, który narázie nosi nazwę super-Ile-de-France. Pojemność jego ma wynosić 60.000 tonn, a długość 300 metrów. Szybkość przewidziana — 29 węzłów na godzinę. Koszty budowy wyniosą około 700 milionów franków(!), pokrytych częściowo przez państwo. Okręty te bowiem nie zawsze się opłacają i budowane są często ze względów jedynie prestiżowych. W lecie, gdy ruch turystyczny między nowym i starym światem jest ożywiony, dochody są znaczne, ale w zimie, gdy taki olbrzym, obliczony na kilka tysięcy osób, zabiera zaledwie 400 — 500? Z chwilą jednak, gdy jedno z państw przystępuje do budowy takiego olbrzyma, inne muszą iść za jego przykładem, jeśli nie chcą stracić całego ruchu pasażerskiego i handlowego na oceanie. Pływające miasta bowiem to najlepsza reklama kraju i jego handlu.

Uwspółcześnienie teatrów lwowskich

Co Leon Schiller zamierza grać w nadchodzącym sezonie?

Ostatni numer „Wiadomości Literackich” zawiera niezwykle ciekawą rozmowę współpracownika tego pisma z dyr. Leonem Schillerem na temat „Uwspółcześnienia teatru lwowskiego”. Z wywiadu tego, który jeśli o dyr. Schillera chodzi, poraz pierwszy wykazuje szeroki i konsekwentny w swych zasadniczych liniach i kryterjach program działalności inscenizacyjnej, — cytujemy następujący fragment. (Redakcja).

„We Lwowie zależy mi będzie na uwspółcześnieniu nieprawdopodobnie zatabaczonego teatru, który za czasów Pawlikowskiego a na wet Hellera wyprzedzał inne sceny polskie pod względem repertuaru i którego realizacje stały na najwyższym poziomie ówczesnego smaku. Zrobić z tego teatru wcale fortunnie i na całą Polskę skompromitowanego przez jego powojenne kierownictwo teatr z prawdziwego zdarzenia, żywy i interesujący, nie odgrywający dawno za pomnianych w stolicy sztuk, lecz kuszący się o przodowanie w dziedzinie repertuaru i artyzmu scenicznego; odrobić ważniejsze zaległości; nadrobić spóźnienia; stworzyć bardziej trwałe podstawy do dalszego rozwoju sceny lwowskiej przez scementowanie na czas dłuż-

szy celowo dobranego i zadań swych świadomego zespołu aktor- skiego; znaleźć równowagę między „antykiem”, który, ze względów wychowawczych musi być przecież w teatrze tego typu odświeżany i pokazywany w dzisiejszym oświetleniu; znaleźć równowagę między niezbutwiałą jeszcze docna literaturą przeszłości a utworami naszej doby, między produkcją krajową a zagraniczną; w całym tym przymusowym elektryzmie wykry- stalizować wyraźną fizjognomję artystyczną teatru; w chaosie róż- norodnych ideologii, przy koniecz- nym obiektywnie zachować bodaj taką postawę, któraby nie przy- nosiła hańby mnie i zespołowi moich współpracowników, któraby nie sprawiała nam męki moralnej i nie budziła w nas niesmaku. Ale, jeśli mnie pan trochę zna, to wie pan, że zawezmę się i dokonam tego, choćby mi nie wiem jakie klody rzucano pod nogi, choćby mnie szczerzo najlepiej tresowanymi oga- rami i złośliwymi pinczermi, wy- pieszczonemi, na kolanach starych dewotek, — jak przez szereg lat ostatnich w Warszawie. Upnę się i zrobię swoje. Nie tak łatwo się zrażam.

— Jakie są pana plany repertu- arowe?

— Trzy teatry dramatyczne, nad- którymi objąłem kierownictwo ar- tystyczne i nadzór reżyserski, wy- magają olbrzymiego wprost reper- tuaru. Około czterdziestu sztuk w sezonie. W teatrze Wielkim wysta- wiać będziemy wyłącznie sztuki widowiskowe klasyczne i nowo- czesne. Nowopowstały teatr Roz- maitości służyć będzie tylko naj- nowszej i najciekawszej literatu- rze dramatycznej. Tu skoncentru- ją się nasze najśmielsze wysiłki. Teatr Mały bawić będzie komedją, oczywiście współczesną.

W zakres programu, który zosta- nie zrealizowany wchodzą:

DAWNIEJSZA LITERATURA POLKA: „Kordjan” i „Dziady” w nowych inscenizacjach, uwzglę- dniając tekst w całości. „Niedokoń- czony poemat” i może jeszcze raz „Nie-boska”, ale w ściśle historycz- nych ramach, podkreślających tło

społeczne epoki. „Klątwa”, „Se- dziowie” i na nowo przemyślane „Wesele”, „Sen srebrny Salomei”. Jeśli budżet wytrzyma — „Bazy- lissa Teofanu” Micińskiego, której dramatyzację mam już od kilku lat gotową.

NAJNOWSZA LITERATURA POLSKA: Przybyszewskiej „Spraw- a Dantona”, niezmiernie ciekawy utwór, wybitnie utalentowanej cór- ki Stanisława, (pierwszy w Polsce go czytałem, pierwszy — już we wrześniu — wystawię).

Goetla „Król Nikodem” grot- skowa komedja satyryczna błażeń- stwa rojalistycznego w Polsce na- pisana do spółki z Rafałem Mal- czewskim, „malarzem i literatem w jednej osobie”. Nie mogę wyłą- czyć z tego działu „Zwycięstwa” Conrada Korzeniowskiego, w mo- jej 22-odsonowej dramatyzacji, któ- rą to sztuką otwieram sezon obec- ny. Słonimskiego „Ojciec marno- trawny” i „Joanna z Nowego Orleanu”. Podwójna sensacja dla Lwowa: Wasylewskiego: „Wielki świat Capowie”, rewja — nie re- wja, nito „singspiel”, nito „come- die musicale”, w każdym razie suita kolorowych obrazków „with songs” na tematach staro galicyj- skich, zaczerpniętych z Jana La- ma i Walerego Łozińskiego. Natu- ralnie „Przeprowadzka” Rostwo- rowskiego i nowość Nowaczyń- skiego. Mam solenne obietnice na-

stępujących pisarzy: Hemara dra- mat i komedja muzyczna p. t. — „Deszcz głupstw”, Horzycy „Księż- niczka Brambilla” (według E. T. T. Hoffmana) i Broniewskiego wo- dewil proletariacki na motywach nestryowskich. Poza tem: Żerom- ski, Żegadłowicz, Rittner, Wina- wer, Perzyński, J. A. Kisielewski na nowo przestudjowaniu. Na resz- tę czekam wraz z dyrektorami wszystkich scen polskich. Nasi pi- sarze wciąż jakoś nie chcą uwie- rzyć, że warto pisać dla teatru.

DAWNA LITERATURA OBCA. Arystofanesa „Ptaki”, Szekspira „Sen nocy letniej” i „Wieczór trzech króli”. Calderona „Czyściec św. Patryka” (w przekładzie Boye- go) i fiaba Gozziego „Król Jeleń” (również w przekładzie Boyego). Büchnera „Wozzek”. Schillera — „Fiesco” lub „Zbójcy” (w nowem ujęciu). Pociągająca mnie oddawna „Wojna chłopska” Merimeego. I znów — jeżeli finanse pozwolą — obydwie części „Fausta”.

Współczesna literatura obca. Nie- miecka Hauptmana „Dorota An- german”. Arnolda Zweiga „Sier- żant Grisza”. Kaisera „Trzy dro- gi”. Hasenclevera „Pan z lepszego towarzystwa”. Nowości Brechta i L. Franka.

Angielska i amerykańska. Samo przez się rozumie się, że Shaw tu zajmuje naczelną miejsce. Czekam niecierpliwie, kiedy Sobieniowski skończy przekład gigantycznej u- topji dramatycznej p. t. „W matu- załowe lata”. Dos Passosa „Śmie- ciarz”. Dreisera „Głina w rękę garniarza” i „Tragedja amerykań- ska”. Sinclaira „Jimmy Higgins”.

SKANDYNAWSKA: Ibsena — „Hedda Gabler” lub „John Gabriel Borkman” i Strindberga „Eryk XIV”.

ROSJA. Dostojewskiego „Bracia Karamazowi” (w mojej dramatyza- cji). Tołstoja „Światło w ciemno- ciach”. Tretiakowa „Krzyczeie Chiny” i Oleszy „Spisek uczuć”.

REPORTAŻE. Sukces niebawmy ubiegłego sezonu „Sprawa Dreyfu- sa”. „Rok 1914” Muellera. Lanji „Bernard Shaw nie może odjechać do Londynu” (na tle strejku węgło- wego 1926 roku) i tegoż autora „Bóg, król i ojczyzna” (historja serbskich walk wyzwolńczych).

Osobne miejsce zajmą dwie prze- róbkki starych sztuk francuskich:

„Keana” Dumasa. „Frufru” Mell- haca (przestylizowana a la Manet i ujęta przezemnie w formę melo- dramatu „dźwiękowego”).

W dziedzinie komedji współcze- snej, oprócz autorów „grupy warszawskiej”, — grać będziemy ko- medje Carpentera, Lonsdale’a, Fo- dora, Verneilla, Acharda, S. Gui- try, Vautela, wznowimy T. Bernar- da, Caillaveta i Flersa.

Repertuar retrospektywny (dla młodzieży szkolnej) przedstawi roz- wój komedji polskiej od widowisk rybałtowskich do Bałuckiego.

— A zespół? — Reżyserować obok mnie bę- dą: Radulski, Strachocki i Wierciń- ski. Wszyscy trzej wyraźnie za- znaczyli swe stanowiska w walce z szablonem i starzyzną. Uważam ich za najbardziej utalentowanych i interesujących reżyserów młode- go pokolenia. Starsze pokolenie reprezentują pp. Dobrzański i Frączkowski.

Dział malarstwa i techniki sce- nicznej spoczywać będzie w rękę kapitalnego rutynisty p. Jarockie- go (Poznań) i mojego najbliższego współpracownika Daszewskiego.

— Czy będzie pan również in- scenizował widowiska muzyczne?

— Nie. Może raz jeden tylko: wśród z Fitelbergiem balet Szy- manowskiego — „Harnasie” i Mo- rawskiego „Świteziankę”.

Riza Khan



szach perski.

Kemal Pasza



prezydent republiki tureckiej.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„Splendid” Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!

Najznakomitszy młodec świata

SONNY BOY

i genialny śpiewak oraz artysta zwany „Szalajpinem filmu”

AL JOLSON

we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym

Śpiewający Błazen

Dramat wesolka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.

Ceny miejsc: zł. 1.—, 2— i 3.— Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Dr. med. S. Neumark Moniuszki 5, tel. 170-50 Choroby skórne i weneryczne Leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarcową Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—7

Czarujące, upajające, technące miłością melodie

HARRY LIEDTKE

w pierwszym swoim fil- mie dźwiękowym p. t.

WALC NADDUNAJSKI

następny program w GRAND-KINIE

Pierwsza jaskółka sezonu

„W SIDŁACH KLAMSTWA”

Emil JANNINGS

GARY COOPER, EST. RALSTON.

NAJSŁAWNIEJSZY TENOR ŚWIATA

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym filmem dźwiękowym.

Wiadomości bieżące

Zapowiedź wizyty prezesa „Fidacu” w Łodzi

Jak się dowiadujemy — w bieżącym tygodniu przybędzie do Łodzi zwiedzający obecnie większe miasta w Polsce, oraz ośrodki przemysłowe Polski, prezes „Fidacu”, pułkownik Abbot, oraz towarzyszący mu prezes francuskiego narodowego związku b. kombatanów, p. Granier. Obaj wymienieni przybyć mają do Łodzi w towarzystwie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Romana Góreckiego.

Charakter wizyty jest nieoficjalny. Celem jej jest zapoznanie się z warunkami, w jakich pracuje przemysł łódzki. (a)

Listy polecane przyjmowane będą do godz. 10 wiecz.

Cheąc udogodzić interesantom oddawanie listów polecanych po godzinie 6 wieczorem, urząd pocztowy główny w Łodzi, przy ul. Przejazd z dniem onegdajszym zaprowadził innowację, która przyjęta będzie przez mieszkańców naszego miasta z prawdziwym zadowoleniem.

Otóż miast do godziny 6 wieczór, przyjmowane będą listy polecane do godziny 7 wieczorem, natomiast od tej godziny do godz. 10 wiecz. w urzędzie telegraficznym, przy ulicy Przejazd przez specjalnego dyżurnego urzędnika bez specjalnej dopłaty.

Natomiast gorzej przedstawia się sprawa z listami wartościowymi, gdyż zamiast do godziny 8 wiecz. jak dotychczas, przyjmowane będą przy okienku na poczcie tylko do godziny 7 wieczorem.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pahjanicka 50); K. Chądzyńskiego Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Ile wydają samorządy na cele opieki społecznej w Polsce?

Od sierpnia 1923 roku ciąży na związkach komunalnych obowiązek sprawowania opieki społecznej na swoich terenach. Rok 1924 należy uważać za pierwszy rok normalny w tej dziedzinie. Porównanie sum wydatkowanych wówczas z budżetem np. roku 1928-29 pozwoli nam zorientować się w jakim tempie odbywa się tu wzrost wydatków publicznych.

Zebrańmiem tych danych zajęło się ministerstwo pracy i opieki społecznej i opublikowało je w swoim wydawnictwie. Okazuje się, iż ogółem wydano na cele opieki społecznej w roku 1924 około 27 milionów złotych, zaś w roku 1928-29 już powyżej 85 milionów złotych. Mamy tu zatem przeszło trzykrotny wzrost wydatków.

Jak dzieli się ta suma na poszczególne województwa? Na pierwszym miejscu figurowało miasto stołeczne Warszawa,

Reorganizacja systemu przyjmowania chorych poradzić może brakowi łóżek w szpitalach łódzkich

Wywiad „Głosu Porannego” z ordynatorem szpitala Poznańskich, dr. Schweigiem

Stosunkowo niedawno temu poruszyliśmy na łamach „Głosu Porannego” kwestję reorganizacji szpitalnictwa naszego miasta, mającej na celu zapobieżenie gorszącym i smutnym wypadkom bezcelowego przewożenia chorych karetami pogotowia ratunkowego z szpitala do szpitala i dążącej do radykalnego zlikwidowania katastrofalnego braku łóżek szpitalnych, jaki Łódź przeżywała jeszcze przed niespełna dwoma miesiącami. Niedalej jak w sobotę omówiliśmy również sprawę koniecznego wybudowania specjalnego domu zdrowia dla umysłowo - chorych, dla których niema w naszym mieście dostatecznej ilości miejsc w szpitalach.

Te kwestje żywo obchodzą naszą każdego z obywateli, gdyż istotnie domagają się one konkretnych posunięć, któreby raz na zawsze pozbawiły społeczeństwo poważnego kłopotu i zapewniły wielką lukę w dziedzinie zdrowotności publicznej.

W ścisłym związku z temi sprawami, oraz w związku z zarządzeniem wydziału zdrowotności publicznej w sprawie podawania przez szpitale do wiadomości pogotowia ratunkowego miejskiego i kasy chorych o ilości wolnych łóżek w szpitalach łódzkich, współpracownik nasz przeprowadził rozmowę z ordynatorem szpitala Poznańskich, dr. Schweigiem, który swego czasu, jako radny m. Łodzi wiele uwagi poświęcał sprawom szpitalnictwa na terenie rady miejskiej. Wynurzenia dr. Schweiga zasługują na szersze omówienie. Z ich treści wynika bowiem niezbicie, że pomimo wielu usterek w organizacji łódzkiego szpitalnictwa, sytuacja, jeśli chodzi o stan i ilość wolnych łóżek szpitalnych, nie przedstawia się tak bardzo beznadziejnie, jak to sobie społeczeństwo łódzkie wyimaginowało. Szczypta dobrej woli, zdaniem naszego rozmówcy, zdoła gruntownie zmienić stosunki w dziedzinie szpitalnictwa, tak, aby nie było wypadku, by dla chorego zabrakło łóżka.

Ale oddajmy głos naszemu interlokutorowi.

— Zdaniem moim — rozpoczął dr. Schweig — ostatnie zarządzenie władz zdrowotności, dotyczące podawania pogotowiu ratunkowemu raportu o ilości wolnych łóżek w szpitalach dla zapobieżenia bezskutecznego przewożenia chorych z szpitala do szpitala, kwestji samej albo wcale nie rozwiązuje, albo niezupełnie.

Każdy szpital może bowiem podawać liczbę wolnych łóżek tylko w pewnej określonej godzinie, a w ciągu dnia dane te ulegają bardzo poważnym zmianom, bądź to przez wypisywanie, bądź to przyjmowanie chorych zakwalifikowanych i zgłaszających się samorzutnie. Chorych z kwalifikacjami lekarskimi zgłasza się czasami w ciągu jednego dnia tyle, że niekiedy szpital, w którym w godzinach rannych było kilkanaście wolnych miejsc, jest już wieczorem wypełniony po brzegi. W takim stanie rzeczy podawanie wolnych łóżek pogotowiu miałyby się z celem.

Obecnie staje się raczej koniecznym urządzenie dni dyżurnych w każdym szpitalu. Odbyłoby to się w następujący sposób: w zgóry określonym dniu tygodnia każdy szpital łódzki byłby zobowiązany zarezerwować pewną ilość łóżek dla nagłych wypadków na mieście, i pogotowia ratunkowe mogłyby w danym dniu kierować chorych bez uprzedzenia do dyżurującego szpitala.

Taki dyżur dałby podwójne korzyści. Po pierwsze zaistniałaby pewność, że dla chorego przywiezionego z miasta przez pogotowie znajdzie się miejsce w szpitalu, a tem samem pomoc mogłaby być szybszą; po drugie szpitale dyżurujące, musiałyby utrzymywać w dni dyżuru dla nagłych wypadków wewnątrz szpitala specjalne pogotowie lekarskie. Oczywiście lekarze i ordynatorzy szpitali wzięliby również pod uwagę fakt, że tego, a tego dnia ich szpitale przyjmują chorych sprowadzonych karetami pogotowia z miasta, i postaraliby się zarezerwować wolny wieczór, ewentualnie powiadomiliby szpital o miejscu, gdzie można byłoby się z nimi momentalnie skomunikować. Nie wystarczy bowiem, aby chory dostał się do szpitala, musi on pomoc lekarską uzyskać jaknajwcześniej, aby, jak to się niestety czasem zdarza, pomoc ta nie była spóźniona.

Dotychczas ordynatorzy byli również powiadamiani o nagłych wypadkach drogą telefoniczną, ale

Epidemia tyfusu traci na sile

W ciągu ubiegłego tygodnia, tj. od 10-go do 16-go sierpnia r. b. włącznie, zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 12 przypadków (w tygodniu poprzednim 22 przypadków), czerwonka 1 przypadek (—), płońca 41 przypadków (33), błonica 13 przypadków (17), róża 5 przypadków (2), gorączka połogowa 4 przypadki (11), odra 4 przypadki (21), krztusiec 1 przypadek (w tygodniu poprzednim 1 przyp.).

Ogółem zgłoszono w tygodniu ubiegłym 81 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 107 przypadków.

J. B.

zdarzało się, że znajdowali się oni akurat poza miastem. Z tego też powodu pomoc lekarska w nagłych wypadkach bardzo szwankowała.

Drugą sprawą, która się z powyższą ściśle łączy, jest kwestja, aby wogóle choremu nie odmawiano miejsca w szpitalu bez uprzedniego poczynienia starań w kierunku znalezienia dlań łóżka w innym szpitalu. Pomijając już sprawę niebezpieczeństwa dla ciężko rannych itp., muszę stwierdzić, że przede wszystkim cierpią z tego powodu chorzy, przyjezdni z prowincji, którzy w obecnych warunkach czekają tygodniami na miejsce w szpitalu.

Uważam, że jest to objaw możliwy do usunięcia. Trochę dobrej woli, sprawności organizacyjnej szpitali, no i wyeliminowania względów natury finansowej. Często bowiem np. szpital miejski odmawia przyjęcia chorego z powodu braku miejsc. W rzeczy samej chodzi o coś zgoła innego. Miejsce znalazło by się z pewnością — jeśli nie w szpitalu miejskim, to w innym. Szpital nie chce sobie jednak zadać trudu, aby zapytać, czy niema czasem wolnego miejsca w innym (a łóżko wolne zawsze z małymi wyjątkami się znajdzie), po drugie zaś zwleka z przyjmowaniem chorych i niechętnie odsyła ich do prywatnego szpitala, aby tylko nie narazić gminy na większy koszt.

Te usterki dają się usunąć. Mogę panu powiedzieć — kontynuuje dr. Schweig — że podczas całej mojej praktyki lekarskiej w Łodzi, nie zdarzyło mi się, abym nie mógł znaleźć miejsca dla chorego. Miejsca są. Obecnie stosunki te się z gruntu zmieniły, a to ze względu na to, że kasa chorych kieruje swoich chorych wyłącznie do wielkiego, nowowzniesionego szpitala im. prez. Mościckiego, a magistrat do szpitala miejskiego na DREWnowskiej.

Pomimo wszystko, pomimo częściowej jeszcze ciasnoty w szpitalach daje się już odczuć pewne odprężenie w sytuacji. Niema już prawie „zakorkowania” w szpitalach, i, jak powiedziałem, przy dobrej organizacji mogliśmy sobie dać radę z wielką ilością zgłaszających się chorych. Oczywiście nie rozwiąże to zagadnienia w okresie powstania epidemii.

W dniu dzisiejszym jednak wyrażę mi się, że brak łóżek szpitalnych powinien już należeć do przeszłości. Jestem przekonany, że w każdej chwili można znaleźć miejsce dla chorego w szpitalu.

Mógłbym pana przekonać — dodaje nasz rozmówca. — Dla eksperymentu zatelefonujemy do kilku szpitali, by dowiedzieć się, czy mają, a jeśli tak, to ile wolnych łóżek. Kwestja kilku telefonów. Zgoda?

— Proszę bardzo.

Po chwili dr. Schweig rozmawia z kliniką położniczą przy ul. Targowej 13. Okazuje się, że jest tam 10 wolnych miejsc, 5 na wydziale położniczym i 5 na ginekologicznym. Następnie porozumieliliśmy się ze szpitalem Poznańskich. I proszę sobie wyobrazić: na 180 miejsc, było tam wolnych około 40 łóżek gotowych do przyjęcia chorych. Dalsze telefony pozwoliły nam teoretycznie ustalić ilość wolnych miejsc w szpitalach łódzkich na blisko 150. To już nie bagatelka!

A więc jednak nie jest tak źle. Chodzi jedynie o to, aby władze zdrowotności publicznej istotnie zajęły się racjonalizacją stosunków a rezultaty tych poczynań nie dają na siebie długo czekać.

Rozmówcy naszemu podziękowaliśmy za cenne uwagi i ważne dla społeczeństwa informacje i wskazania, które bezsprzecznie będą wzięte pod uwagę przez miarodajne czynniki w Łodzi. Gel.

Ostrożnie ze składaniem kaucji przy przyjmowaniu posad w nieznanym firmach

Wezoraż na wokandzie sądu pracy, znalazła się sprawa z powództwa Heleny Nowakówny, zam. przy ul. Cegielińskiej 46, byłej urzędniczki firmy „Patria”, przy ul. Andrzeja nr. 1, przeciwko właścicielowi wspomnianej firmy, Kleczyńskiemu o zwrot 100 złotych z tytułu kaucji i 25 zł. stanowiących jej należność za 2 tygodnie pracy.

Jak wynika z odczytanej skargi powodowej, Nowakówna pracowała w pozwanej firmie przez dwa tygodnie od dnia 9 do 23 kwietnia 1930 roku.

Została ona zaangażowana do pracy z pensją zł. 50 miesięcznie, jednakże musiała złożyć kaucję, zł. 200, którą to sumę pracodawca jej nie złożył do banku, lecz użył, jako kapitał obrotowy do swego przedsiębiorstwa.

Jak się okazało, w firmie „Patria” nie było żadnej pracy biurowej, wobec czego właściciel firmy polecił p. N. zająć się pracą akwizytorską, licząc na to, iż praca ta będzie dla niej nieodpowiednia i zbyt uciążliwa, wobec czego będzie ona zmuszona zrzec się posady.

Gdy powódka przekonała się, iż firmie nie zależy na jej pracy, lecz pieniądzech, które mi o-

bracała, zażądała zwrotu kaucji i podziękowała za pracę, domagając się również wypłacenia zł. 25 z tytułu pensji za przepracowane 2 tygodnie.

Ponieważ firma odmówiła wypłacenia kaucji, jak i pensji, Nowakówna skierowała skargę do inspektora pracy.

Pod presją decyzji inspektora pracy, Kleczyński zobowiązał się piśmiennie do wypłacenia Nowakównie złotych 225 do dnia 17 maja 1930 roku.

Gdy termin mijał, a „szef” wypłacił jej jedynie 100 zł., Nowakówna skierowała sprawę do sądu pracy, gdyż Kleczyński oświadczył jej, że pieniędzy niema i wobec tego nie zapłaci jej, chyba, że w najbliższych dniach kryzys gospodarczy minie.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Walczaka po rozpatrzeniu sprawy zasądził na rzecz powódki, zł. 125, 10 proc. od dnia 17 maja r. b. oraz zapłacenie kosztów sądowych.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Strzelanina przy Alei Kościuszki

W nowobudującym się gmachu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń urządzano sobie dom schadzek

Nocy wczorajszej VII komisarjat P. P. zaalarmowany został doniesieniem, iż z terenu niewykończonej budowli, przy Al. Kościuszki 55, rozlegają się strzały, oraz dochodzą odgłosy awantury. Doniesienie pochodziło od lokatorów domów sąsiednich, którzy zbudzeni zostali strzałami około godziny 3 nad ranem.

Na miejsce wydelegowano bezzwłocznie silny patrol policyjny, który obstawiał posesję nr. 55, przy ul. Al. Kościuszki, poczem kilku posterunkowych wargnęło do środka budynku.

W chwili, kiedy policjanci znaleźli się w obrębie posesji nr. 55 — jakiś młody osobnik przebiegł przez podwórze i — przesadziwszy płot — zniknął przed oczu zaskoczonych posterunkowych. Podjęte bezpośrednio potem poszukiwania za uciekinierem nie dały wyniku. Najprawdopodobniej przez parkany sąsiednich posesji zdołał on się przedostać na inną ulicę i zbiec.

Idąc za wskazówkami alarmującego doniesienia — posterunkowi weszli na parter wymienionej posesji, przyczem oczom policjantów przedstawił się następujący obraz: dwie kobiety siedziały skulone w kącie jednego z pokoi, zaś dwóch mężczyzn, którzy najwidoczniej dopiero co przerwali klótnię, usiłowało obecnie wydostać się nazewnątrz, czemu przeszkodziło przybycie policji.

Całą czwórkę przytrzymał i odprowadzono do komisariatu, celem przeprowadzenia śledztwa.

Dochodzenie ustaliło, iż plac nr. 55 przy Al. Kościuszki, na którym wznoszony jest obecnie gmach Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, od pewnego czasu służył za nocny przytułek dla mętów społecznych, oraz pełnił często funkcje... domu publicznego.

Zatrzymanymi okazali się: 20-letnia Genowefa Mackiewicz, zamieszkała przy ul. 28 p. Strz. Kan. 43, prostytutka, 23-letnia Helena Jankowska, prostytutka bez stałego miejsca zamieszkania, 28-letni Bolesław Kowalewski bez określonego zajęcia, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 21, oraz 29-letni J. An-

drzejczak, bez określonego zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. Nazwiska trzeciego osobnika, który zdołał zbiec, nie ustalono.

Jak ustaliło dochodzenie, obie prostytutki używały często opuszczonej przez robotników w porze wieczornej posesji nr. 55 przy Al. Kościuszki jako miejsca schadzek ze spotkanymi na ulicy, amantami, przyczem bezdomna Jankowska urządziła sobie nawet tam legowisko w wiorów, w jednym z pokoi wysokiego parteru. Przy nosiła ona z sobą poduszkę i kołderkę, którą na dzień oddawała do przechowania u znajomych.

Onegdajszego wieczoru obie prostytutki, oraz trzech mężczyzn, przybyli do posesji przy Al. Kościuszki 55, zaopatrzeni w trunki i różne wiktuały i urządzili libację, która trwała do godziny 3 nad ranem. Gdy to-

warzystwo było już wybitnie podchmielone — wywiązała się sprzeczka, a następnie awantura, gdyż obie kobiety domagały się pieniędzy, natomiast przybysze uważali, iż wydatek, poniesiony na urządzenie kolacji całkowicie uwalnia ich od obowiązku płacenia. W pewnym momencie Kowalewski, który posiadał rewolwer, zagroził nim obu kobietom, a nawet czy dla fantazji, czy dla zastraszenia natarczywych niewiast — kilkakrotnie strzelił, co spowodowało zaalarmowanie komisarijatu policji.

Wszystkich wymienionych zatrzymano chwilowo dla przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, oraz ustalenia m. in. czem się właściwie trudnią zatrzymani w wyniku doniesienia mężczyźni oraz kim był 3-ci osobnik, który tak się przeraził na widok mundurów policyjnych. (a)

Za działalność komunistyczną zostały skazane dwie młode agitatorki

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadły: 19-letnia Sala Kempieńska i 20-letnia Chana Gliksztajn.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Taubenszlaka. Oskarżał prokurator Chawowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 15 stycznia r. b. wydział polityczny urzędu śledczego otrzymał poufną wiadomość, że dnia tego na ulicy Źródlanej ma się odbyć masówka komunistyczna.

Delegowani na wskazane miejsce wywiadowcy urzędu politycznego zauważyli w pewnej chwili grupę ludzi, w liczbie około 20 osób, którzy zatrzymywali przechodzących ulicą robotników, nawołując ich do wzięcia udziału w masówce. Gdy zebrała się jeszcze większa grupa ludzi z pośród tłumu wyłoniła się młoda niewiasta i poczęła wygłaszać do zebranych mowę ko-

munistyczną i nawoływała ich w imieniu związku młodzieży komunistycznej do akcji strejkowej i zbrojnej rewolucji przeciw rządowi oraz wzywała zebranych na pl. Hallera.

Podczas jej przemówienia inna młoda niewiasta rozdawała wśród tłumu odezwy komunistyczne, wznosząc okrzyki antyrządowe, które były podchwytywane przez tłum zebranych.

Obie agitatorki zostały aresztowane i odprowadzone do komisarijatu, gdzie okazało się, iż są to

Sala Kempieńska i Chana Gliksztajn. Na przewodzie sądowym oskarżone nie przyznały się do winy i wyjaśniły, że krytycznego dnia były tylko na spacerze na ul. Źródlanej.

Sąd po zbadaniu świadków oraz wysłuchaniu mowy prokuratora i obrony wydał wyrok, mocą którego Kempieńska i Gliksztajnowna zostały skazane po dwa lata więzienia każda z pozbawieniem praw.

Po ogłoszeniu wyroku Kempieńska wzniosła okrzyk „w więzieniu biją“.

Co się dzieje w Tomaszowie?

REDUKCJA ROBOTNIKÓW.
Jak się dowiadujemy wobec zmniejszenia przez województwo sum pieniężnych dla miasta Tomaszowa na prowadzenie robót publicznych, należy spodziewać się w najbliższych dniach redukcji robotników, zatrudnionych na robotach.

MAGISTRAT PROTESTUJE.
Nienormalne stosunki, które dotychczas panują w Tomaszowie z wpłacaniem podatku obrotowego od firm tomaszowskich, których siedzibą zarządu jest Warszawa, przynoszą miastu duże straty, gdyż naprz. Tomasz. fabryka sztucznego jedwabiu w Wilanowie, zatrudniająca do 5,000 robotników, ma siedzibę zarządu w Warszawie i podatek obrotowy przypadający dla miasta pobierany jest przez magistrat warszawski.

Natomiast wobec dużej ilości robotników zatrudnionych w tej fabryce, przy dzisiejszych warunkach, największa ilość bezrobotnych przypada też na tą fabrykę. Miasto zaś ponosi duże wydatki na zatrudnienie bezrobotnych i często jest w kłopotach finansowych z tego tytułu, gdyż niesłusznie komunalna część podatku obrotowego przypada inemu magistratowi, który żadnych obowiązków wobec robotników danej fabryki nie ma.

To też magistrat miasta Tomaszowa wystosował onegdaj do województwa, wyjaśniający ten stan rzeczy, z prośbą o udzielenia poparcia w ministerstwie skarbu w kie-

Skandal w warszawskim dancingu

Policja zamknęła lokal i aresztowała wszystkich gości

Z Warszawy donoszą:

Nocny dancing „Nitouche“ przy ul. Jasnej Nr. 3, a więc w samym śródmieściu Warszawy był nocy u bielej widowni niezwykle zajęcia. Oto późną nocą do lokalu tego przybyło towarzystwo, złożone z 5-ciu osób, a to: p. Leonarda Jaroszewskiego, przemysłowca, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Dolnej 19, jego żony, pewnej damy oraz dwóch oficerów. Towarzystwo przybyło do dancingu po kolacji z jednej z restauracji warszawskich.

Kiedy p. Jaroszewski wraz z całym towarzystwem znalazła się przy stole, zauważyła brak kosztownej broszki, którą nosiła na piersiach. P. Jaroszewski zawiadomił zaraz o zgubie męża, i towarzyszące mu osoby. Rozpoczęło się gorączkowe, a bezskuteczne poszukiwanie zaginionej broszki.

P. Jaroszewski, niezwykle wzburzony, podniósł alarm i zawiado-

mil X komisarjat P. P., skąd delegowano do lokalu 3 posterunkowych, a następnie sam opuścił dancing i po kilkunastu minutach powrócił w towarzystwie prokuratora Stumpfa. Wkrótce zjawił się też w lokalu sędzia śledczy p. Czerwiakowski. Przybyli też zażewzani funkcjonariusze policji mundurowej oraz śledczej. Na polecenie prokuratora oraz sędziego śledczego, lokal zamknięto, nie wypuszczając nikogo i przystąpiono do legitymowania obecnych w lokalu.

Następnie wezwano, aby ten, kto ukradł broszkę, zwrócił ją natychmiast, w przeciwnym bowiem razie zarządzona zostanie rewizja osobista.

Wobec tego, że nikt się nie zgłosił z zaginioną broszką, przystąpiono rzeczywiście do rewizji. Przeprowadzano pojedynczo osoby z sali dancingowej do gabinetów, gdzie dokonywano rewizji. Sprobowano nawet funkcjonariuszkę policji śledczej, która dokonywała rewizji osobistej pań. Całe to zajęcie trwało około 2 godziny. Broszki nie znaleziono. Wedle oświadczenia p. Jaroszewskiego broszka przedstawiała wartość około 6,000 złotych.

Większość osób z pośród publiczności, zaskoczonych tem niezwykłym zajściem i jego niesłychanymi następstwami energicznie protestowało zarówno przeciwko legitymowaniu, jak i przeciwko rewizji osobistej.

W myśl zarządzenia prokuratora i sędziego śledczego zrewidowano jednak wszystkich gości i personel lokalu.

W czasie zajścia zwracano zewsząd uwagę na możliwość zagubienia broszki przez p. Jaroszewską w restauracji, gdzie towarzystwo to jadło poprzednio kolację, lub też w drodze z restauracji do dancingu. Uwagi te jednak nie odniosły skutku i prowokacyjne zarządzenie wykonano w całej pełni.

Brat Mikada z małżonką



przybył na 5-dniowy pobyt do Berlina.

W łupinie przez ocean



wybiera się z Florydy do Aten greko-amerykańin Gongapolo.

ŁÓDŹ, PIOTRKÓWSKA
Glisze 100
Kolejka gazetowa
Cennik w Prospektach
Zapraszamy do celu reprodukcji
Rysunki projekty reklamowe
i wydawnicze wybornie

KĄCIK RADJOWY

Pożegnalny koncert Saleckiego

Znakomity tenor Mieczysław Salecki, którego piękny głos słuchacze mieli okazję słyszeć kilkakrotnie w miesiącu ubiegłym weźmie przed wyjazdem zagranicę poraż ostatni udział w audycji poświęconej muzyce polskiej o dniu 20 sierpnia, t. j. jutro, o godz. 18-ej.

W koncercie tym usłyszymy również cenioną pianistkę p. Różę Benzefową.

Z polskich utworów wokalnych program obejmuje arję z opery „Manru” Paderewskiego, piękną arję z opery „Janek” Żeleńskiego, dalej melodyjną, wielce popularną „Piosnkę Catton” z opery Casanova Różyckiego o szerokiej fali melodyjnej oraz krakowiak Noskowskiego.

Pozatem p. Salecki odśpiewa znaną arję z kurantem z opery „Straszny Dwór” oraz arję Jontka z op. „Halka” Moniuszki.

Pani Benzefowa odegra wariację Melcera na temat „Kozaka” Moniuszki. Utwór ten, pełen efektów wirtuozowskich, daje pianistom okazję do wykazania swych walorów technicznych.

Następnie usłyszymy szereg utworów Chopina: 3 etiudy, walc Des - dur oraz wiośniana, pełną czaru balladę As - dur, efektowny i błyskotliwy krakowiak oraz melodyjną i namiętną Legendę Paderewskiego. Z kompozytorów nowoczesnych usłyszymy preludjum h-moll Szymanowskiego, ogłoszone nie dawno w dodatku muzycznym czasopisma „Muzyka”.

„Carmen” Bizeta

Dzisiaj zostanie nadana o godzinie 20.15 opera Bizeta „Carmen”, nagrana na płytach „Columbia”, w wykonaniu artystów paryskiej opery komicznej pod dyrekcją E. Cohena. Role główne odtwarzają: Carmen - Raymonde Viscotni, Micaela - Marta Nespólus, Don Jose - Ge-



Dzisiaj i dni następnych!

„Tango spelunek” żywiłowe, namiętne, pełne żaru krwi. Gra, która fascynuje i porwa

Pola Negri śpiewa

w przebojowym filmie europejskiej produkcji p. t.

ULICA POTĘPIONYCH DUSZ

Dzisiaj kobiety upadłej, którą miłość wznosi z otchłani ku światłu. Wielki sukces stolicy europejskich i świetny triumf znakomitej rodaczki Poli Negri, jakiej jeszcze nie widzieliście.

Nad program: Dodatek Fleischerowski

Początek seansów w dni powszednie o godz. 6-ej, w sob., niedz. i święta o godz. 4-ej pp.

orges Thill, Escamillo - Guenot. Opera „Carmen” Bizeta powstała jako reakcja przeciwko przepojonym symboliką i mistycyzmem operom Wagnera. Dążenie do odtworzenia na scenie życia realnego ze wszelkimi jego objawami, nazwane z włoską weryzmem i za twórcę tego kierunku uważano Bizeta. Dziwnym się wydać może tytuł oraz miejsce wykonania — „Opera Comique”, będące w sprzeczności z tragizmem utworu; pochodzi to z ustępów dialogowanych, skutkiem czego wykonywano operę nie w gmachu Wielkiej Opery, przeznaczonym do utworów wyłącznie śpiewanych, lecz w tak zwanej Opera Comique.

Treść opery zaczerpnięta została ze słynnej w swoim czasie doskonałej noweli Prospera Merimee. Akcja odbywa się w połowie wieku XIX wśród hiszpańskich cyganów w Sewilli oraz Pirenejach.

Wystawa radiowa we Lwowie

Jak wiadomo podczas X-tych targów wschodnich, które odbędą się we Lwowie we wrześniu, otwarta zostanie w ramach tych targów wystawa radiowa. Wystawa ta zapowiada się wspaniale dzięki licznemu udziałowi w niej wszystkich większych wytwórni i firm radio-technicznych. Wystawę tę organizuje „Polskie Radio”, które przygotowuje mnóstwo niespodzianek dla zwiedzających. — Przedewszystkiem więc wszyscy zwiedzający będą mogli zapoznać się z pracą rozgłośni lwowskiej, która w czasie wystawy będzie dostępna dla publiczności. Pozatem wśród eksponatów znajdą się precyzyjne modele studjów i aparatury nadawczej, oraz radjosprzętu. Sensację obudzi pierwszy wykonany w Polsce i skonstruowany przez polskiego inżyniera aparat do wyświetlania filmów dźwiękowych. Każdy, kto interesuje się radjofonją, powinien bezwzględnie zwiedzić wystawę radiową na tegorocznych targach wschodnich.

Feljetony i odczyty

Program radiowy na najbliższe dni przewiduje w działale słowa, jak zwykle szereg interesujących feljetonów i odczytów. Dzisiaj, we wtorek po nadaniu opery interesujący odczyt na temat stosunków polsko-estońskich wygłosi naczelnik wydziału prasowego M. S. Zagr. p. Leon Chrzanowski. Wresz-

cie w środę, dnia 20 b. m., entuzjasta morza opowie o podróży łodzią podwodną. Pozatem warto zwrócić uwagę na feljton prof. Bohdana Rychtera (wtorek, dnia 19 b. m.) i Janiny Orężyny (środa, dnia 20 b. m.) Również w środę nadany zostanie kwadrans literacki, który wypełni fragment z powieści B. Pawłowicza „Pionierzy”.

DZIS w Radio  Godz. 20.00 **OPERA „CARMEN”**

Co usłyszymy dzisiaj przez radio?

- Łódź, 233,8 m.
12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17,10 Chwilka lotnicza („Historja lotnictwa polskiego”) — wygł. pil. W. Woyna.
17,35 Odczyt p. t. „Od Skawy do Raby” — wygł. dr. Janina Królowska.
18,00 Koncert popołudniowy.
19,20 Płyty gramofonowe.
19,30 „O potworach słów kilkorok” — opowie prof. Bohdan Rychter.
19,45 Komunikat izby przem. handl. w Łodzi.
20,15 Opera „Carmen” Bizeta z płyt gramofonowych.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr miejski

Teatr Miejski dzisiaj 19 „Złodzieje” 8.45

Dzisiaj, we wtorek „Złodzieje” po raz ostatni.

Jutro, w środę „To, co najważniejsze”.

W piątek „Golem”.

Występy trupy wileńskiej już się kończą. Wystawiony na tydzień bieżący repertuar powtórzony już nie będzie. Na pożegnanie — przed wyjazdem — trupa wileńska obdarzy nas nową świetną, po raz pierwszy w języku żydowskim grana sztuką H. Lejwika „Der Golem”.

Dotychczasowe 5 premier odegrane w Łodzi są owocem uciążliwej i mozolnej pracy ostatnich lat wędrowni artystów. Golema odegra trupa wileńska po raz pierwszy w Łodzi.

Kryzys w produkcji samochodów

szczególnie dotkliwie dał się we znaki Stanom Zjednoczonym

Światowa produkcja samochodów w roku 1929 wykazała wzrost w stosunku do 1928 roku o 1,110,000 sztuk. Największy przyrost produkcji zaznaczył się oczywiście w Stanach Zjednoczonych, które dotychczas są niepokonane w tej dziedzinie produkcji.

Wytwórczość samochodów w latach 1927 — 1929 cyfrowo przedstawia się następująco:

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowano w 1927 roku 3,401 tysięcy samochodów, w 1928 r. — 4,359 tysięcy, w 1929 r. — 5,358 tysięcy. W Kanadzie w 1927 r. — 179 tysięcy samochodów, w 1928 r. — 242 tysiące, w 1929 r. — 263 tysiące. W Anglii w 1927 r. — 212 tys., w 1928 r. — również 212 tys. w roku 1929 — 239 tysięcy. We Francji zaznaczył się większy wzrost produkcji, gdyż w 1927 r. wyprodukowano 191 tysięcy samochodów, w 1928 r. — 210 tysięcy, w 1929 r. — 263 tysięcy. Słaby wzrost produkcji samochodów zaznaczył się natomiast we Włoszech; w 1927 r. wyprodukowano 65 tysięcy samochodów, w 1928 r. — 55 tysięcy, w 1929 r. — 68 tysięcy.

Całkowita produkcja światowa samochodów w roku 1927 wynosiła — 4,163 tys., w roku 1928 —

5,202 tys., a w roku 1929 — 6,300 tysięcy.

Jeśli chodzi o eksport z poszczególnych państw w stosunku do produkcji, to w roku 1929 w porównaniu do 1928 roku zmniejszył się on w Stanach Zjednoczonych i Francji, a zwiększył się w Anglii i Kanadzie.

Stany Zjednoczone eksportowały w roku 1929 — 10,2 proc. swej produkcji samochodów, podczas gdy w roku 1928 — 11,6 proc. swej produkcji. Francja natomiast eksportowała w roku 1929 — 18,6 proc. swej produkcji, a w 1928 — 21 proc.

W przeciwieństwie do tych dwóch państw, eksport Kanady w 1928 roku wynosił 32,8 proc. a w 1929 podniósł się do 38,6 proc. całej produkcji samochodów.

Eksport Anglii wynosił w roku 1928 — 15,5 proc. produkcji, a w 1929 r. — 17,8 proc. produkcji samochodów. Bardzo znacznie zmniejszył się eksport samochodów z Włoch: w roku 1928 wynosił 51,4 proc., a w 1928 — 34,9 proc. produkcji samochodów.

Na rok 1930 należy się spodziewać zmniejszenia produkcji światowej samochodów, gdyż Stany Zjednoczone zmniejszyły swą produkcję już od listopada ubiegłego roku, a produkcja europejska, nie będzie mogła tej luki uzupełnić.

W przemyśle samochodowym w Polsce zaznaczyło się ostatnio pewne ożywienie. Przypisywane jest ono w dużej mierze letniemu sezonowi. Są jednak i trwalsze powody tego zjawiska. Dzięki uruchomieniu w Polsce przez zagraniczne fabryki samochodów szeregu montowni, cena ich obniżyła się znacznie, głównie wobec przyznania wielu ulg celnych przez rząd.

Naogół jednak sytuacja przemyślu samochodowego jest ciężka, tak że wielkie przedsiębiorstwa obecny rok muszą uważać częściowo za stracony.

W związku z położeniem przemyślu samochodowego — również i fabryki karoserji nie mogą osiągnąć poziomu produkcji z roku ubiegłego. Wiele z tych fabryk pracuje tylko po kilka dni w tygodniu, a są i takie, których warsztaty czynne są tylko sporadycznie w razie otrzymania konkretnego zamówienia.

B. W.

Humor zagraniczny

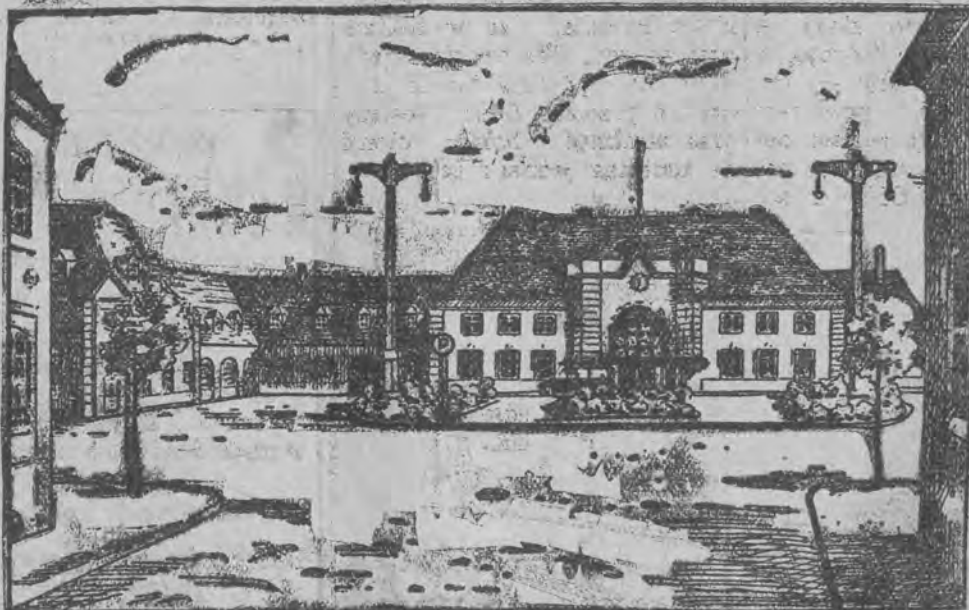


— Czy wie pan, że mój mąż zbiera motyle?

— Na miłość boską! To z czego państwo życie zimą?

(„London Opinion”).

Nowy dworzec graniczny



w Zbąszyniu po stronie niemieckiej został w tych dniach oddany do użytku publicznego.

Young Stribbling



jeden z czołowych kandydatów do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej.

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: LKS. Ib — Hakoah, Burza — Sokół, Widzew — P. T. C., Orkan — LTSG. Ib. Turyści — WKS. i Union — Bieg. Najbardziej interesująco zapowiada się spotkanie Turyści — WKS., w razie bowiem zwycięstwa Turystów, tytuł mistrza Łodzi będzie nadal pod znakiem zapytania, aż do spotkania LKS. Ib — WKS.

Kaluża trenerem „Warty” poznańskiej

Jak się dowiadujemy Warta poznańska zaangażowała w charakterze trenera piłkarskiego dla swych drużyn footballowych, byłego gracza Cracovii Kalużę, który jak wiadomo po ukończeniu kursu trenerów, zajmował się przez szereg miesięcy treningiem drużyny Legii warszawskiej.

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa tenisowe Łodzi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na kortach Łódzkiego Lawn - Tennis Klubu turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Dziś odbędzie się początek zawodów dla juniorów, natomiast właściwy turniej rozpoczyna się dopiero w dniu jutrzejszym o godz. 10-ej przed południem. W turnieju o mistrzostwo Łodzi wezmą udział najlepsze rakiety łódzkie oraz czołowi tenisisti krajowi. Udział tenisistów zagranicznych nie jest jeszcze pewny i dopiero wiadomy będzie w dniu dzisiejszym.

Walne zwycięstwo bokserów Śląska Polskiego

W Katowicach rozegrany mecz bokserski pomiędzy Polskim Śląskiem i Niemieckim Śląskiem zakończył się zwycięstwem Polski 11:5. Poszczególne wyniki: Kokot (P) remisuje z Królem, Kamera (P) bije Kaletę, Rudzki (P) bije przez k-o Kwitka, Górny (P) bije Brzozę przez k-o, Bara (P) przegrywa przez k-o do Klarowicza, Chmura (P) przegrywa przez k-o do Winklera, w wadze półciężkiej Polska uzyskuje walkover z powodu niestawienia się Niemca, a Wocka (P) wygrywa na punkty z Plackiem.

Jak płacą bokserom za oceanem

Rekordowy zarobek Sammy Mandell'a

W angielskim i amerykańskim sporcie pięściarskim różniamy dwa systemy wynagrodzenia za stoczone walki. Pierwszy — to określona zgóry suma, jaką ma otrzymać pięściarz po walce, drugi — to procentowy udział w dochodach, jakie przyniesie sprzedaż biletów. Przy tym ostatnim systemie pięściarze otrzymują zwykle połowę dochodu, drugą zaś zabiera manager, który z tej części kryje wydatki organizacyjne, reklamę i t. d.

Gdy w walce bierze udział słynny pięściarz, to często następuje kombinacja obu systemów, to zn. walczący ma procentowy udział, ale manager musi zagwarantować pewną sumę. W razie, gdyby dochód był mniejszy, to organizator zawodów pokrywa niedobór. Ten system został zarzucony zarówno w Anglii, jak i Ameryce, gdyż managerowie rujnowali się, gdy dochód był znacznie mniejszy od zagwarantowanej sumy. Najczęściej 50 proc. zabiera manager, a 50 proc. pozostaje dla pięściarza. Gdy walka toczy się o tytuł, to zwykle posiadacz tytułu otrzymuje 37 i pół proc., wyzywający zaś tyl-

ko 12 i pół proc. Ten nierównomierny podział tłumaczy się większym ryzykiem posiadacza, który tytuł swój może utracić.

Tym stanem rzeczy nie zadowolają się pięściarze, którzy wciąż tęsknią za systemem gwarantującym wysokość honorarium. W boksie jednak, główną rolę nie odgrywa pięściarz, a właśnie manager. Ten paradoks jest wynikiem specyficznych warunków, jakich wymaga każda większa impreza pięściarska.

Gdy jednak sprytny manager zawrze umowę z pięściarzem wysokiej klasy impreza wypadnie znakomicie. Manager Jeff Dickson, organizujący walkę Young Stribbling — Phil Scott, osiągnął dochód 7.000 funtów szterlingów (około 3 milionów złotych). W tym wypadku wyśilki managera i pięściarza zostały sownie opłacone. Czasem bywa inaczej. Doskonałe wyniki nie znajdują odzwierciedlenia finansowego, odwrotnie — marny wyczyn pięściarza zostaje niewspółmiernie wynagrodzony.

Jaskrawym przykładem dla ostatniego wypadku jest walka w której Sammy Mandell zo-

stał w 106 sekundzie pokonany knock - outem przez Al. Singera. Dochód netto z tego meczu wynosił 129.000 dolarów, z czego połowę otrzymał manager, resztą zaś podzielili się pięściarze w ten sposób, że Mandell otrzymał 45.382 dol., a Singer tylko 19.459 dol. Za swój wspaniały wyczyn otrzymał Singer 15 proc., a Mandell za przegraną walkę knock-outem w 106 sekundzie — 35 proc., co wynosi 428 dol. za sekundę.

Taka repartycja jest bezwzględnie krzywdząca i w Ameryce zostanie ona prawdopodobnie wkrótce zniesiona. Czasem zdarza się, że walka kończy się dyskwalifikacją za zbyt niski cios. Pięściarz zdyskwalifikowany otrzymuje za walkę taką normalne wynagrodzenie, z czego publiczność, płacąca słone ceny za obejrzenie walki, bynajmniej nie jest zadowolona. Publiczność domaga się, aby pięściarz, który zadał nieprawidłowy cios został pozbawiony dochodów i zdyskwalifikowany na przeciąg 1 roku, w razie zaś powtórzenia się podobnego wypadku, bokser zostaje pozbawiony prawa publicznego występowania.

Amerykańscy zwolennicy sportu bokserskiego domagają się, aby nie wynagradzano pięściarza za markę lub tytuł, lecz za wyczyn. Tendencja ta znajduje coraz więcej zwolenników wśród managerów i niewątpliwie wkrótce zatryumfuje nad niesprawiedliwym podziałem, stosowanym obecnie.

Panna Krahwinkel



która w Hanburgu pokonała Jędrzejowską.

Zjednoczone — Hasmonea walczą o mistrzostwo klasy B

W nadchodzącą sobotę rozegrane zostaną w Łodzi derby piłkarskie o mistrzostwo klasy B między drużynami Zjednoczone a Hasmonea. Zwycięzca tego meczu zapewni sobie udział w grach finałowych o wejście do klasy A.

Mecz piłkarski Polska — Norwegia

Norweski związek piłki nożnej zwrócił się do PZPN, z propozycją rozegrania w dniu 9 listopada w Polsce meczu między państwowego. Ponieważ w dniu tym wolne są od rozgrywek ligowych drużyny: Wisła, Warta, Legia i LKS., przeto P. Z. P. N. wyraził zgodę na rozegranie powyższego spotkania, które odbędzie się w Poznaniu.

W.K.S.-Sokół i Union-Hakoah dokończą przerwane spotkania

Ubiegłej niedzieli zostały jak wiadomo wskutek deszczu przerwane dwa spotkania o mistrzostwo klasy A WKS. — Sokół i Union — Hakoah. W pierwszym spotkaniu WKS. prowadził 2:0, w drugim meczu Union — 3:0. W związku z powyższymi niedokończonymi zawodami rozpowszechniły się pogłoski, że zawody powyższe będą powtórzone, gdyż dogrywki

w grach o mistrzostwo niema już obecnie. Jak się jednak zdaliśmy dokładnie poinformować uchwała taka obowiązuje jedynie kluby ligowe. W powyższych dwóch wypadkach władze piłkarskie wyznaczają dogrywki, przyczem dokończenie meczu WKS. — Sokół odbędzie się już w nadchodzący czwartek.

Echa ekscesów w Przemyślu

Dyskwalifikacja zarządu „Polonii” i zamknięcie boiska

W Przemyślu w finałowym meczu o mistrzostwo klasy A między tamtejszą Polonią a lwowską Lechią doszło do poważnych ekscesów, przyczem kilku graczy Lechji zostało poturbowanych. W związku z powyższym zarząd LOZPN-u po-

stanowił zawiesić cały zarząd klubu Polonja, za wyjątkiem prezesa gen. Wierońskiego, zdy skwalifikować cały szereg graczy na przeciąg 6-ciu miesięcy oraz zamknąć boisko Polonji na przeciąg jednego roku.

Humor sportowy



Rekordzista w rzucie kulą gra w kręgle.

LECZNICA

lekarscy specjaliści przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich, Cegna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł)
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapsle świetne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienia, analizy (mocz, kawał krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarscy-specjaliści Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12) przyjmuje 2-3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9-2 pp, leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-lecznicowy Kosmetyka lekarska Oddział poradnictwa dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 178-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę od 11-2 po południu
-Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niemających
GENY LECZNIC.

7 kl. SZKOŁA

dla żyd. inteligencji (ZAKŁAD FREBLOWSKI)

Kacnelson - Nachumow
ul. Pomorska 20 (tel. 183-40).
Zapisy w g. od 4-7 pop.
Kancelaria przyjmuje zapisy chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym
Do klasy przygotow. (A0) dzieci od 5 1/2 lat.
Do przedszkola dzieci od 3-7 lat.
Język wykładowy w szkole i przedszkolu — polski.
Dla chłopców powiększony kurs hebrajskiego i przedmiotów religii żyd. pod kierownictwem I. B. Kacnelsona.
Dla dziewcząt rytmika, tańce, plastyka w zakresie szkół tanecznych pod kier. sił fachowych
Dla dzieci słabych fizycznie oraz niezamożnych
popołudniowa szkoła do 50% ulgi popołudniowa frebłowska

Reforma nadzorów sądowych

II. Wskazania praktyczne

W poprzednim artykule („Głos Poranny” nr. 222 z dnia 15 b. m.) zastanawialiśmy się najnieudacznymi, w które obfituje praktyka nadzorów sądowych. Zgodnie z końcowym postulatem tego artykułu, zamierzamy przejść obecnie do omówienia środków zaradczych, które choć w części mogłyby się przyczynić do uźdrowienia stosunków w tej dziedzinie, wyeliminowania nadużyć dłużników z postępowania zapobiegawczego i dostosowania praktyki do intencji ustawodawcy.

Celem postępowania zapobiegawczego (odroczenia wyplat) jest utrzymanie warsztatu gospodarczego dłużnika — i zaspokojenie wierzycieli. Prawodawca nie dlatego częściowo poświęca interesy tych ostatnich na rzecz pierwszego z tych celów, iżby uważał, że postulat utrzymania przy życiu przedsiębiorstwa jest ważniejszy od wypełnienia zobowiązań wobec wierzycieli — prawodawca wychodzi jedynie z założenia, że interes wierzycieli doznaje lepszej ochrony w razie udzielenia dłużnikowi pewnych ulg, niż w razie katastrofy gospodarczej, jaką jest upadłość lub egzekucja, skierowana do całości majątku dłużnika. Nieobcy jest również ustawodawcy względ natury gospodarczo-społecznej, przemawiający za utrzymaniem placówek gospodarczych, przejściowo tylko dotkniętych trudnościami płatniczymi. Nigdy natomiast dążenie dłużnika do zbagacenia się kosztem wierzycieli nie może być przedmiotem opieki prawa.

Troska o właściwą realizację zamierzeń ustawodawcy w płaszczyźnie konkretnych wypadków należy do organów nadzorczych: wydziału handlowego sądu okręgowego, sędziego - komisarza i nadzorcę sądowego. Najwięcej zadań spada na barki tego ostatniego, co wywołuje konieczność bliższego omówienia tych z pośród jego zadań, które w praktyce często bywają niestety zapoznawane. Należy przede wszystkim z całą stanowczością wymagać, aby nadzorca poświęcił nadzorowanemu przedsiębiorstwu jaknajwięcej czasu. Wiadomo, że ostatnio mianuje się nadzorcami bądź wyłącznie kupców (1 lub nawet 2), bądź też kupców wspólnie z adwokatami. O ile chodzi o tych ostatnich, brak czasu dla poświęcenia się sprawom nadzorowanym przed przedsiębiorstwem może być nader często usprawiedliwiony. Inaczej się jednak ma rzecz z kupcami. Nominacja kupca na nadzorcę — to nie kara powołania z P. K. U., nakazująca przy musowem stawiennictwie. Kandydaci na nadzorców ze sfery gospodarczych rekrutują się z pośród osób, figurujących na listach różnych organizacji i instytucji; na listy takie dostaje się chyba tylko ten, kto dobrowolnie reflektuje na płatne stanowisko nadzorcę. Nie można nikomu brać za złe, że w obecnych ciężkich czasach szuka pobocznego zarobku w postaci wynagrodzenia nadzorcę, ale za to można wymagać poświęcenia czasu i pracy dla zaspokojenia nadzorowanego przed-

siębiorstwa. W związku z tem na suwają się druga uwaga: skoro ze względów natury życiowo-gospodarczej mianuje się nadzorcami kupców i przemysłowców, należy się domagać, aby fachowe kwalifikacje nadzorcę odpowiadały rodzajowi nadzorowanego przedsiębiorstwa. Aczkolwiek specjalnie w Łodzi utarło się przekonanie, że każdy łódzki kupiec lub przemysłowiec jest uniwersalnym znawcą wszystkich zagadnień gospodarczych naszego miasta, temniemniej śmiemy wątpić, czy np. inżynier budowy maszyn jest „the right man on the right place” w charakterze nadzorcę nad składem konfekcyjnym.

Jak już podnieśliśmy w poprzednim artykule, jednym z pierwszych obowiązków nadzorcę jest sporządzenie planu spłaty długów. Ale w niemniejszym stopniu również i realizacja tego planu w granicach możliwości nadzorowanego przed przedsiębiorstwa. Wytworzona praktyka, że nadzorowane przedsiębiorstwa nie placą żadnych długów, jest prosto nadużyciem dobrodziejstwa ustawy. Jeszcze gorszem nadużyciem jest poruszenie już przez nas kwestja „regulowania” długów z jednoczesnym pobieraniem od wierzycieli pokwitowań na pełną sumę. Dla uniknięcia tego ostatniego nadużycia uważamy za wskazane, aby wszelkie wypłaty w czasie trwania nadzoru odbywały się przy osobistym udziale nadzorcę.

Uważamy za niedopuszczalne, aby w czasie trwania odroczenia wyplat gromadzono płynne środki i z nich nie zaspakajano wierzycieli, jak to ma miejsce wszędzie tam, gdzie toczy się postępowanie układowe. Można nam zarzucić, że niepodobna rozpocząć spłaty wierzycieli, póki nie zorientowano się, czy nie zachodzi potrzeba wystąpienia o otwarcie postępowania układowego, a zwłaszcza, że nie można płacić długów w czasie pomiędzy otwarciem tego postępowania, a zatwierdzeniem układu. Jest to niesłuszne, ponieważ w tych wypadkach można żądać od wierzycieli pokwitowań, stwierdzających, że w razie zatwierdzenia układu, uszczona na poczet długu suma zaliczy się na ratę układową i że pod normy regulacyjne układu podpadnie dług w całej pierwotnej wysokości.

Za niemniej ważny postulat należy uznać, aby nadzorca istotnie kontrolował gospodarkę przedsiębiorstwa i z całą bezwzględnością tepił wszystko, co szkodzi jego sanacji. Nie dopuszczalne jest oznaczenie przez samego dłużnika wysokości poborów, jakie mu się podobają podejmować z kasy. Wynagrodzenie dla dłużnika za pracę w przedsiębiorstwie winno być określone przez sąd, tak jak to ma miejsce w stosunku do wynagrodzenia nadzorcę.

Zgodnie z rozporządzeniem o zapobieganiu upadłości nadzorcę winni co miesiąc składać dokładne sprawozdanie o stanie nadzorowanych przed-

siębiorstw. Utań się zwyczaj, że na posiedzenie sądowe, poświęcone przyjmowaniu tych sprawozdań, wierzyciele się nie stawiają (nie wzywa się ich zresztą). Uważamy to za niewskazane. Sprawozdania miesięczne stanowią bowiem najlepszą ilustrację statyki i dynamiki nadzorowanego przedsiębiorstwa i dają w porę poznać błędy, popełniane w toku nadzoru. Przyjmowanie tych sprawozdań do wiadomości przez sąd stało się formalnością, zajmującą zaledwie kilka minut czasu. Czy nie byłoby jednak lepiej, aby ex re badania takich sprawozdań sąd, jako zwierzchnią władza nadzorcę, udzielał nadzorcę wzgl. sędziemu - komisarzowi wskazówek, wytykał błędy i wreszcie wymagał przedsięwzięcia niezbędnych zmian jego kroków? Te same uprawnienia przysługują zresztą w każdej chwili i sędziemu - komisarzowi w stosunku do nadzorcę.

Przechodzimy do jednego z najboleśniejszych punktów w praktyce nadzorów: postępowania układowego. Postępowanie to składa się z kilku faz. Przedewszystkiem dłużnik winien złożyć sądowi propozycję układową, które z reguły przewidują redukcję długów o 30 proc. i rozłożenie spłaty na 2 lata. Sąd nie powinien jednak ograniczać się do formalnego zbadania zgodności tych propozycji z obowiązującymi przepisami, lecz winien poddać propozycję dłużnika również kontroli materialnej, t. j. sprawdzić, czy propozycje te są uzasadnione sytuacją dłużnika. W

tych celu sąd ma prawo zasięgać opinii biegłych, izb przemysłowo-handlowych i t. p. (art. 36). Nadto zaś sąd winien przed zarządzeniem otwarcia postępowania układowego stwierdzić, czy niemożność zaspokojenia wierzycieli w pełni i we właściwym czasie nastąpiła wskutek wyjątkowych a nie zależnych od dłużnika okoliczności i czy ten ostatni działał w dobrej wierze (art. 37). Widzimy więc, że otwarcie postępowania układowego winno być uzależnione od specjalnych okoliczności i bynajmniej nie jest prostem uprawnieniem dłużnika, który uzyskał odroczenie, jak to się zwykło mieć w praktyce. Nawet po zawarciu układu z wierzycielami, sąd może go nie zatwierdzić, mimo iż wszystkim formalnościom stało się zadość, o ile dojdzie do wniosku, że warunki układu są zbyt krzywdzące dla mniejszości, która przeciwko niemu głosowała (art. 62).

Mogliśmy się przekonać, że ustawa zna sankcje przeciwko zbyt daleko idącym zakusom dłużników, nawet o ile chodzi o postępowanie zasadniczo legalne. O ile dłużnik działa — jak to się często niestety zdarza — wręcz nielegalnie względnie wogóle na szkodę wierzycieli, zostaje pozbawiony dobrodziejstwa odroczenia wyplat z mocy art. 28, o ile nie naraża się wogóle na sankcje karne (dom poprawy na czas nie krótszy od lat trzech) z mocy art. 69.

Należy przypuszczać, że nieco więcej energii i systematyczności w działalności organów nadzorczych i nieofornie się przed stosowaniem sankcji wobec dłużników, niezastępowalnych na dobrodziejstwo ustawy, może się wydatnie przyczynić do uźdrowienia stosunków, panujących w zakresie nadzorów sądowych.

Likwidacje upadłości i nadzorów

Cztery ugody na wokandzie sądu

Na ostatniej sesji sądu handlowego rozpoznawano następujące sprawy:

Bernardowi Hanemanowi, prowadzącemu szarpanię w Łodzi przy ul. Pomorskiej 115, w listopadzie roku ubiegłego sąd ogłosił upadłość.

Po odbyciu kilku zebrań wierzycieli, na ostaniam z nich w dniu 1-go sierpnia r. b. upadły Haneman wystąpił z propozycją układową, na warunkach następujących: W 18 miesięcy od daty zatwierdzenia układu przez sąd upadły zobowiązuje się zapłacić wierzycielom 10 proc. ich należności bez odsetek, a po 24 miesiącach od tej daty następne 10 proc. należności również bez odsetek.

W ten sposób Haneman spłaci wierzycielom 20 proc. należności.

Za układem wypowiedziało się 14 wierzycieli, których łączna pretensja przyjęta do masy wynosi 13680 złotych, przeciwko układowi zaś głosowała „Standard Nobel”, wierzycielka sumy 694 zł.

Układ został przyjęty, sąd zaś układ zatwierdził na ostatniej sesji.

W kwietniu r. b. firmie Wajnsztajn i Majerczak oraz jej właścicielom Joelowi Wajnsztajnowi i Michałowi Majerczakowi, prowadzącym przedsiębiorstwo karbonizacyjne oraz farbiarnię przy ul. Cereckiego 11-13, odroczone wypłaty na przeciąg 3 miesięcy. Po upływie tego czasu t. j. w lipcu tego roku firma wystąpiła do sądu z prośbą o sarządzenie otwar-

cia postępowania układowego.

Propozycje układowe firma wystawiła następujące: spłata 40 pr. należności w czterech równych ratach półrocznych, z których pierwsza będzie płatna w pół roku po zatwierdzeniu przez sąd układu.

Sąd w dniu 6-go sierpnia r. b. zarządził otwarcie postępowania układowego. Wobec tego, że większość wierzycieli na zebraniu 22 listopada 1929 roku wypowiedziała się za układem wyżej wzmiankowanym, sąd na ostaniej sesji układ ten zatwierdził.

Michałowi Rozenowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobów towarów włókienniczych w Łodzi, przy ul. Cegielnianej nr. 42, sąd okręgowy w Łodzi w dniu 30 listopada r. b. odmówił udzielenia odroczenia wyplat. Rozen niezadowolony z tego wyroku zaskarżył go do sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd apelacyjny wychodząc z założenia, że biegły w przychylnej swej opinii wykazał znaczną przewagę aktywów nad pasywami oraz wzięwszy pod uwagę dodatnią opinię o solidności firmy, wypowiedzianą przez stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego w Łodzi oraz wyrażenie zgody na odroczenie wyplat przez znaczną część wierzycieli i niezameldowanie sprzeciwu przez pozostałych wierzycieli, nchylił wyrok sądu okręgowego w Łodzi i udzielił Michałowi Rozenowi odroczenia wyplat na przeciąg 3-ch miesięcy od dnia 31 stycznia 1930 roku.

W kwietniu r. b. Rozen wystąpił

do sądu z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego proponując zmniejszenie sumy długów równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 60 proc., rozłożenie spłaty tak ograniczonej sumy długów na 4 raty, płatne: 10 proc. po upływie 6 miesięcy od daty zatwierdzenia układu, 10 proc. po upływie następnych 6 miesięcy, 10 proc. po upływie dalszych 6 miesięcy i wreszcie po upływie jeszcze 6 miesięcy znów 10 proc.

Sąd zarządził w dniu 6 czerwca r. b. otwarcie postępowania układowego. Na zebraniu wierzycieli w dniu 1-go sierpnia r. b. większość wierzycieli został zawarty układ na wyżej wymienionych warunkach. Sąd układ ten zatwierdził.

Idełowi Ledermanowi właścicielowi firm: I. Lederman w Łodzi, ul. Nowomiejska 4, i „Paryski Magazyn Konfekcji w Łodzi, ul. Główna 22”, w dniu 29 kwietnia r. b. na przeciąg 2 miesięcy udzieleno odroczenia wyplat.

Obecnie Lederman wystąpił do sądu z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego. Propozycje układowe wystawił następujące: spłatę wszystkich wierzycieli w wysokości 70 proc. ich należności w ciągu półtora roku, a mianowicie 20 proc. po upływie 6 miesięcy od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, 20 pr. po upływie roku od tej daty, a 30 proc. po upływie półtora roku.

Sąd na ostatniej sesji zarządził otwarcie postępowania układowego

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdypieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary	8,88,50
CZEKI	
Holandja	359,06
Londyn	43,40,50
Nowy Jork — czeki	8,90
Nowy Jork — kabel	8,911
Paryż	35,04 — 35,045
Szwajcaria	173,33
Sztokholm	239,52
Berlin	212,86
AKCJE	
Polski	165,00
Częstocice	34,50
Lilpop	26,34
Ostrowieckie serja B.	54,—
Zachodni	72,—
Cukier	33,50
Modrzejów	8,50
PAPIERY PASTWOWE i LISTY PAŃSTAWNE.	
Inwestycyjna	111,75
Dolarówka	64,00
konwersyjna	55,50
10 proc. kolejowa	103,—
8 proc. Banku G. K.	94,—
7 proc. Banku G. K. dol.	76,50
5 proc. Warszawy	60,—
8 proc. Warszawy	76,—
8 proc. Częstochowy	68,30
8 proc. Łodzi	71,50
10 proc. Siedlec	82,25
6 proc. obl. kom. Warszawy	1926 r. 8 i 9 em. 56,00 — 56,25.
8 proc. Kielce	67,50

Teatr świetliny
„Przedwiośnie“



Zeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Zeromskiego i Kopernika

Dziś premiera!

Wspaniały dramat małżeński. Każda żona powinna wychować sobie męża. Tak uczy rewelacyjny film pod tytułem:

„Słodczy grzechu“

MOTTO: Wesoly wieczór w „Klubie egzotycznym“
Zdradził czy nie zdradził.
Nauka mężów i szkola żon.

W rolach
głównych

pikantna
i znakomity

June Collyer
Conrad Nagiel

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. A. Czudnowskiego. — Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2 po po poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. — Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł. — Bilety ulgowe ważne.

Następny program: „GRZECH KUSI“. W roli głównej: **Norma Schearer.**

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę 750 tonn koksu górnośląskiego wagonowo do stacji Łódź-Fabryczna:

Oferty składają należy w Wydziale Gospodarczym ul. Narutowicza Nr. 65, pokój Nr. 5, do dnia 30 sierpnia 1936 roku godziny 10 rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową każda z napisem „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 30 sierpnia 1936 roku na dostawę koksu górnośląskiego“ z podaniem nazwy firmy wraz z adresem.

Wewnętrzna koperta winna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadium do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 30% wartości oferowanego koksu.

Wadium należy składać w gotowiznie lub innych wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu; otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 sierpnia 1936 roku o godzinie 11-ej w pomieszczeniu Wydziału, gdzie można się zapoznać uprzednio ze szczegółami dostawy i otrzymać ustalony wzór oferty.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1936 roku.

Magistrat m. Łodzi.



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych i żelazek metalowych wyścigowych amerykańskich, materace wyścigowe z materacem ościanym „Patent“ do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w fabrycznym sklepie 3249

„DOBROPOL“

Łódź,
Piotrkowska 75
w podwórzu,
tel. 158-61.

Do akt.
Nr. 1212/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zam. w Łodzi przy ul. Mielczarskiego

Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 26 sierpnia 1936 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 154 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona Strobacha i składających się z 2 maszyn do pisania firmy „Remington“ oszacowanych na sumę zł. 760.—

Łódź, d. 18/8.30 r.

Komornik

K. Suzin

Dr. med.

A. URYSON

chor. wewnętrzne

Konstantynowska Nr. 20, tel. 215-85

Powrócił.

DRUCIANE

Pariany, Plecionki, Tkaniny, Gasy miedzi, do filtrów, „Babite“ do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf Jang

Łódź, Włosańska 151, tel. 128-97.

Gimnazjum Męskie im. Ks. Ign. Skorupki

utrzymywane przez Tow. „Oświata“ w Łodzi ul. Ks. Skorupki 13. — Telefon 102-98.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w poniedziałek d. 1 września rb. o godz. 9 rano.

Podania przyjmuje kancelarja szkolna w dni powszednie od g. 9—14-ej.

Przy szkole czynne są klasy przygotowawcze: A, B i C.

Do klasy A przyjmowane są dzieci bez umiejętności czytania i pisania.

Początek lekcji d. 3 września o g. 9 rano.

Dyrektor

(—) **Wacław Davison**

GIMNAZJUM ŻENSKIE JÓZEFA ADA W ŁODZI

Zielona 10, tel. 122-12.

Zapisy kandydatek do wszystkich klas przyjmuje sekretariat od dn. 24 sierpnia codziennie od godz. 11-ej do 1-ej po poł.

5402-2

DYREKTOR (—) **J. AB.**

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki“ ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje

KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

KLINIKA

Położnicszo-chirurgiczna

„SANATO“

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-ej klasie wraz z zabiegami

200 zł. 4654

Dr. med.

J. Sadokierski

STOMATOLOG

chirurgja szczęk i jamy ustnej, regulacja zębów

Rentgenodjagnostyka

ul. Piotrkowska 103, — Tel. 115-20.

Ordynuje 3—7 6840

Dr. med. 7138

Sz. Goldryng

ul. Południowa 9, tel. 127-64

gabinet rentgenologiczny

powrócił.

Doktor

P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów

Andrzeja 2, tel. 132-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR.

St. Bibergal

MONIUSZKI 11

TELEFON 163-22

Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w. w niedz. od 10 12.

Doktor
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 26, TEL. 126-97

powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 6800

LECZENIE ŚWIATŁEM, DJATERMIA

(lampa kwarcowa)

Badania krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—8.

w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 6 do 7 po poł.

oddzielna poczekalnia.

Dr. med. 7278-3

Z. RAKOWSKI

Tel. 127-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

od 10-11 i 2-3 w Lecznicy Zgierska 17

Dr. med.

A. Kryński

Chor. skórne i weneryczne

Gabinet Rentgenologiczny

Sienkiewicza 34, Tel. 146-10

POWRÓCIŁ

Przyjmuje od 5—7. 7285

Ogłoszenia drobne

GLUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja za-demonstrowany specjalistom. Uszuwa przytępiłony słuch, szum, ciemnienie z uszów. Liczne podziękowania. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki — Kraków. 1232

RADIOAPARATY

i części, detektory komplet od zł. 25.— „Radiola“, Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu. 7255-5

POSZUKIWANY

rutynowany biuralista do przedsiębiorstwa dobrze prosperującego. Pensja do umowy. Pożądana bezwzględnie pożyczka zł. 2000. Oferty sub.: „A.B.C.D.“ 1476-1

ZGUBIONO

książeczkę oszczędnościową za Nr. 74318 wydaną przez Bank Przemysłowców Łódzkich na nazwisko Kazimierza Brackiego 1475-3

Z KLATKI SCHODOWEJ wejście pokój umeblowany lub nie w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość: Biuro „Bip“, Piotrkowska 93, m. 9, front, telefon 120-62.

Ingenieurschule Frankenhäuser Kyffhäuser Wydział inżynierski i warsztatowy dla budowy maszyn i samochodów, dla techniki przędz i tkan. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i lotniczych.

ZGUBIONO

W niedzielę w godzinach wieczorowych między 9—11, pomiędzy ulicami Narutowicza, Zieloną i Zeromskiego do Nr. 74, lub też w kinie „Przedwiośnie“, teczkę zawierającą różne listy i dokumenty, bezwartościową książeczkę czekową Łódzkiego Banku Dyskontowego, stempel firmowy, oraz szczerkę i grzebień. Wyżej wymienione dokumenty, prócz właściciela, nie mają dla nikogo żadnej wartości, wobec czego proszę uprzejmie laskawego znaleźć o zwrocenie mi takowych na ul. Andrzeja Nr. 24, m. 10, za wynagrodzeniem.

DŹWIĘKOWE KINO

MIMOZA

KILIŃSKIEGO 178.

Po gruntownym odświeżeniu Wielka Premiera!

Od piątku 15 sierpnia 1936 r. i dni następnych

Pieśniarz Paryża

W roli głównej **Maurice Chevalier**

Stuprocentowy film dźwiękowy mówiony i śpiewany. 7144

Ceny miejsc nie podwyższone.

Następny program: „Pieśń Żywiołów“

W rol. głównych Gary Cooper, Lupez Velez i Louis Wolheim.

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 208-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo!**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szypaltowy (strona 5 szpalt); 1-sza strona 1 zł., w takcie 50 gr. nadesłane po teście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.90 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamieszkowe obciążone są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%

Do akt.
1933/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Magistrackiej 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajzera Dobniewskiego i składających się z urządzenia sklepu oszacowanego na sumę zł. 450.—

Łódź, 7.8.1930 r.
Komornik
S. Górski

Do akt.
Nr. 1934 | 30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Półdniej 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wolfa Mędrzyckiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 540.—

Łódź, 6.8.30 r.
Komornik
S. Górski



Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO“



**Dziś wznowienie potężnego dramatu
arcydzieła gry i reżyserji p. t.**

„KOCHANKOWIE“

(SKÓRZANA MASKA)

W rolach głównych wysniona para kochanków

Vilma Banky i Ronald Colman

**NAD PROGRAM DODATEK DŹWIĘKOWY
I AKTUALNOŚCI KRAJOWE**

Początek seansów o godz. 4,30, 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł. do 2 zł.
na pozostałe zł. 1.—, 2 i 3.—

Do akt.
Nr. 1756—30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 54 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Joska Futermiana i składających się z 4 dywanów podłogowych oszacowanych na sumę zł. 500.—

Łódź, 11.8.30 r.
Komornik
A. Łagodziński

Do akt.
Nr. 1718—30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Adam Łagodziński zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Trębackiej 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Tyllera składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2.310.—

Łódź, 6.8.30 r.
Komornik
A. Łagodziński

LUONA

Dziś wspaniała premiera!

Wspaniałego podwójnego programu śmiechu zawierającego 2 arcydzieła filmowe:

— I. —

Pikantna figlarna, zalotna, kusząca

Mary Prevost

uczy wszystkich jak zdobywać i kochać
należy mężczyźni w szampańskiej farsie

MIŁOŚĆ W EKSPRESIE

Przygody miłosne, rozgrywane się
na terenie pociągu miliardów.

— II. —

Ulubiony, żywiołowy, rasowy

Rod La Rocque

Jeanette Loff i Louis Wohlheim

w najweselszym, erotycznym filmie

„HULTAJ“

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz.
o godz. 12-ej w poł.

Ceny miejsc najniższe w sob. i niedz. od godz. 12-ej do
3-ej po poł. po 50 gr. i 1 zł.